Nr. 198 — We Lwowie, Niedziela dnia 29. Sierpnia 1886. — **Rok XXV.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

w MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
„ w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
kwartalnie do Prus i Niemiec . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. 50 ct.
„ Serbii . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji „Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 „
kwartalnie . . . 6 złr.
miesięcznie . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Na rzecz pogorzelców Stryja wydało lwowskie Koło literacko-artystyczne znakomitą pod każdym względem książkę zbiorową w dwóch nakładach. Cena egzemplarza zwyczajnego wynosi 2 złr. 70 ct., a drugiego wydania 1 złr. 70 ct. wraz z przesyłką pocztową. Administracja *Gazety Narodowej* przyjmuje prenumeratę na to dzieło i prosi o dołączenie powyższej kwoty do prenumeraty *Gazety*.

Lwów d. 28. sierpnia.

W sprawie bułgarskiej winniśmy przedewszystkiem zaznaczyć, że według zaręczenia Biura korespondencyjnego podany w *Tagblacie* okólnik Giersa do reprezentantów Rosji, jest zmyślony. Być jednak może, iż Giers ujrzał się spowodowanym zaprzeć się swego okólnika, gdy spostrzegł jak wielkie niebezpieczeństwo dla niego ztąd wyniknąć może, skoro *Tagblatt* mógł otrzymać okólnik Giersa, jeżeli był jaki, już w chwili jego podpisania.

Są wskazówki, że ks. **Bismark** skręcił nagle chorągiewkę, i już nie niema przeciw temu, aby ks. Aleksander powrócił do Bułgarji. Najpierw, wyjazd hr. Kalnokiego do Francensbadu, zapowiadany nawet w francensbadzkim telegramie *Fremdenblatu*, nie przyszedł do skutku. Hr. Kalnoky miał wczoraj być już w Francensbadzie, a tymczasem wczoraj o godz. $1^1/_2$ popoł. miał posłuchanie we Wiedniu u cesarza. Może hr. Kalnoky zmienił swój zamiar wyjazdu z powodu przybycia ks. Aleksandra na 24 godzin do Lwowa, a wszakże hr. Kalnoky już onegdaj, gdy wyszedł z Francensbadu ów telegram, musiał wiedzieć, że ks. Aleksander jest już w drodze do Austrji. Tymczasem wczoraj przybył do Francensbadu ks. Bismark opuścić Francensbad.

Według doniesień z **Petersburga** z d. 26. bm., gdy zdawało się że nadeszła chwila okupacji rosyjskiej w Bułgarji, powiał w dziennikach tamtejszych wiatr, przeciwny tej okupacji; nie odzywa się żaden głos za nią; a *Petersburg. Wiedom.* oświadczają otwarcie, że Rosja nie powinna żadnych nowych ponosić ofiar dla spokoju Bułgarji; Rosja może przedsiębrać akcję tylko w swoim własnym bezpośrednim interesie.

Berlińskie dzienniki, nawet najkonserwatywniejsze, tj. najbardziej sprzyjające Rosji, wyrażają swój wstręt do rewolucji Cankowa i do Rosji; a berliński korespondent *Breslauer Ztg.* zapewnia, że odkąd się dowiedziano o szczegółach rewolucji sofijskiej, że to nie była rzeczywista rewolucja narodowa, ale tylko bezecny zamach kilku spiskowców, przeciw któremu lud i armia powszechnie się podnoszą — rząd niemiecki już począł wcale sprzyjać powrotowi ks. Aleksandra do Bułgarji. Wydane zrazu hasło nie mogło się utrzymać wobec stanu rzeczy, jaki się w trzech dniach rozwinął w Bułgarji.

W Berlinie przypominają sobie, że już raz Rosjanie chcieli w ten sam sposób jak dziś zdetronizować księcia. Samowładni swego czasu w Bułgarji jenerałowie rosyjscy Sobolew i Kaulbars wpadli byli pewnej nocy do pałacu księcia — ale straż ich nie puściła, mimo osobistego rozkazu ministra wojny. Wszczął się hałas, i zamach się nie udał. Były już przygotowane pozy do porwania księcia, a w jednym z nich znaleziono stosy gotowej proklamacji, zapowiadającej, że utworzony został rząd prowizoryczny pod przewodnictwem Sobolewa i Kaulbarsa. Książę pozostał w Bułgarji, a obu jenerałów poproszono, aby gdzieindziej rewolucje wyprawiali.

Wiedeński półurzędowy *Frmdblt* nagle pisze, że „postępienie spiskowców z księciem Bułgarji mogło w całej przyzwoitej prasie europejskiej wywołać tylko wstręt i obrzydzenie" — ależ i u *Frmdbltu* nie wywołało! — Nastąpnie dziwi się *Frmdblt.* „jak mogły te dzienniki, które tak ostro potępiły kłamstwa i zdradę Cankowa i spółki, zarazem twierdzić, że o spisku tym wiedziały te właśnie gabinety, które przedewszystkiem są w polityce zewnętrznej reprezentantami zasad monarchicznych i konserwatywnych." Ależ właśnie organa tychże gabinetów, zwłaszcza niemieckiego, o tem jako o fakcie pierwsze upewniały. *Köln. Ztg.* podała wiadomość o zamachu już w niedzielę wraz z odpowiednim artykułem, który widocznie otrzymała z Berlina z ministerjum spraw zagranicznych. Półurzędowe berlińskie Biuro Wolffa pierwsze podało wiadomość o detronizacji księcia, którą z Petersburga przesłano do Berlina przez pruskiego attaszé wojskowego.

Fremdenblatt naiwnie przyznaje, że do d. 26. bm. gabinet wiedeński żadnych ani telegraficznych ani pisemnych wiadomości nie mógł otrzymać z Sofii, tosamo gabinet angielski. Tylko rząd rosyjski był w ciągłej komunikacji z Sofią, a rezydentowi francuskiemu pozwolono kilka depesz przesłać.

Hlas, organ klubu czeskiego, którego wzniosłe, godne wolnego narodu artykuły w sprawie detronizacji księcia bułgarskiego dwakroć podnieśliśmy, ogłasza akt wielce ciekawy. Jest to „Deklaracja Bułgarów w Pradze zamieszkałych" z d. 26. bm., kategorycznie protestująca przeciw artykułowi *Národních Listów*, z którego dla potworności nie chcieliśmy choćby pojedynczych przytoczyć ustępów.

Deklaracja dziękuje najpierw za dotychczasowe gorące sympatje Czechów dla Bułgarów, tem bardziej jednak ubolewa nad artykułem *Narodních Listów*. Deklaracja powiada, że ks. Aleksander wstąpił na ziemię bułgarską wraz z armią rosyjską i z nią poszedł aż ku Carogrodowi. Wówczas narodowi bułgarskiemu nawet i imienia nie był znany. Po rosyjsko-tureckiej wojnie w r. 1879 sobranie narodowe w Tirnowie dwakroć wybrało ks. Dondukowa-Korsakowa na księcia, ale ten „car Aleksander II. dał nam ks. Aleksandra, i przyjęliśmy go ku urzędowi z wszelką miłością i zaufaniem do cara Aleksandra II. i braterskiej Rosji.

„I księcia tego poznaliśmy im dłużej tem lepiej. Z czasem zrósł się on tak z myślą i sercem narodu naszego, że wszyscy Bułgarzy co do jednego ukochali księcia jako syna, przyjaciela i ojca. Ks. Aleksander tylko uczciwym postępowaniem, zjednoczeniem obojga Bułgaryj i zwycięską onego obroną przeciw Serbii, uczucie to jeszcze bardziej się spotęgowało.

„I więcej jeszcze. To nie osoba księcia wystąpiła tu na pierwszy plan, ale nasza wolność, samoistność nasza. Kochamy narod rosyjski, ale chcemy być narodem wolnym. Statut tirnowski i ks. Aleksander są dla nas świętą rękojmią naszego bytu. Rosja jako tylko uczcie ma zaufania i miłości. Nieskazitelną ochroną konstytucji, zjednoczeniem obojga Bułgaryj i zwycięską onego obroną przeciw Serbii ... Oswobodziciela, a żaden wolnomyślny Bułgar — jakimi jesteśmy wszyscy — nie zechce przed nikim schylać swego czoła jako niewolnik. Upatrujemy w Rosji naszego naturalnego obrońcę i sprzymierzeńca, ale chcemy przytem zachować nasze prawo i wolność naszą."

Z tego powodu protestuje deklaracja przeciw twierdzeniu *Narodních Listów*, wmawiającemu w naród bułgarski politykę rosyjskich urzędników, a nie politykę słowiańską; przeciw twierdzeniu, że w Bułgarji jest niesłychanie wielu dostojników angielskich i niemieckich, i jakoby pieniądze angielskie i Bóg wie jeszcze jakie działały w Bułgarji. „Odwracamy się ze wstrętem od okupacji kraju naszego przez cudze wojska, które nam *Nár. Listy* nam życzą, ponieważ jako męże wolności nie korzymy się przed siłą bagnetów, i ponieważ nie wierzymy, iżby bagnet, choć by to był bagnet bratni, mógł nas zbratać."

Br. **Kemenyi**, węgierski minister komunikacyj ma pozostać aż do nowych walnych wyborów do sejmu. Jego sekretarz stanu p. Barosz wcale nie myśli ustąpić za nim.

Nordd. Allg. Ztg. zapewnia, że zgoła nie ma co myśleć o tem, aby jezuici mogli powrócić do Niemiec.

Rokowania względem serbsko-tureckiej konwencji handlowej są ukończone. Akt sam ma być niebawem sporządzony i podpisany; polega on na zasadzie wzajemności.

LWÓW d. 28. sierpnia.

Zwycięzca z pod Śliwnicy i Pirotu gości w murach naszego miasta. Swoją obroną niepodległości bułgarskiej przed naciskiem Rosji, swoją nieustraszoną odwagą, poświęceniem i wytrwałością na polu bitew, a swojem nieszczęściem obecnem zyskał on przedewszystkiem sympatję narodu, który również w walce z przemocą i w obronie niepodległości przelał wiele łez i krwi. Każda akcja w dziedzinie świata słowiańskiego, dążąca do niepodległości poszczególnych narodów, stawiająca tamę owemu morzu panslawistycznemu, które ze szkodą politycznego i społecznego rozwoju cywilizacyjnego pragnie pochłonąć i zmoskwicić w swem łonie wszystko co słowiańskie — znajdzie zawsze podziw i obronę Polaków. Polska stawia sama dziś niemal opór tej polityce rasowej, która w oczach naszego pokolenia już wyradza się, dziczeje i na schyłku XIX. stulecia staje się jeszcze żywiołem polskim nie szczędzi ofiar; okłamuje wszelkim porywom, które tym retrogradywnym dążeniem politycznym wypowiadają wojnę.

Lecz nie z tego tylko względu zasługuje na sympatję książę Aleksander Battenberski. Swojemi wyższemi zdolnościami wojskowemi, swoją w niejednym wypadku uderzającą zręcznością dyplomatyczną, i temi wszystkiemi przymiotami władcy, które w krótkim stosunkowo czasie uczyniły go ulubieńcem ludu i armii bułgarskiej — złożył on dowód, że jest w nim materjał na męża, przerastającego nietylko fizycznie lecz i umysłowo całą gromadę polityków i władzców. Jeżeli zaś reprezentuje element prawdy, konsekwencji i szlachetności, to zaiste reprezentuje pryncypy, których brak ponizył sztukę dyplomatyczną w naszych czasach i kogie coraz większy przedział między rządzącymi a rządzonymi. Dać upaść mizernie człowiekowi tych zalet, co książę Aleksander, znaczyłoby tyle, co dać upaść żywiołowi dodatniemu w rozwoju międzynarodowych stosunków politycznych, równałoby się ugięciu karku przed złem, dlatego, że jest mocne. Tymczasem to moc złego, paraliżująca wszystkie zdrowsze porywy polityki, sprowadzi nieochronnie kataklizmy społeczne i zanurzy ludzkość w krwi anarchistycznych zordów, jeśli wszystko co dobre i szlachetne, będzie z zasady pomijane i z całym cynizmem przemocy deptane.

Z tego stanowiska oceniamy ks. Aleksandra bułgarskiego i jego sprawę. I nie z miłości dla radykalnych jakichś poglądów, unosi nas sympatja ku jego osobie. Wszak książę nie jest wytworem rewolucji, lecz dzieckiem dyplomacji — ona miała szczęśliwe natchnienie powołać go do akcji, i ona radaby dziś popełnić niecny czyn, usuwając mu w połowie drogi podstawę do dalszego działania.

Czy dziś czy jutro, musi się stać sprawa bułgarska kamieniem probierczym dla siły środkowo-europejskiego sojuszu. Niepodobna będzie schodzić jej zawsze z drogi i udawać ślepego.

Ten, co wiecznie mówi, że „mnie to nic nie obchodzi", wyrzeka się zwolna prawa do zabierania głosu, abdykuje z władzy, wykrywa swoją słabość i może się stać wkrótce postrachem tego tylko znaczenia, co strachy na wróble. Już dziś Rosja zdaje się dworować sobie z dyplomatów Austrji i Niemiec, przekręcając w żywe oczy fakta i starając się je na swą korzyść tłumaczyć. Dalsza zgoda w dawniany wiary zapewnieniom Rosji, która samowolnie drze postanowienia traktatów, byłaby dowodem strachu i niemocy, z którego ludy musiałyby sobie nareszcie w interesie własnej egzystencji zdać sprawę. Już dziś niektóry z Czechów, naśladując w tem szczury, ratujące się z zagrożonego okrętu, powracają do swych północnych sympatyj i zdają się zaskarbiać sobie przychylność państwa, które zdaje się mieć jedynie siłę, bo samowolna akcja jego nie natrafia na protest i opór. Dalsze tego rodzaju abdykowanie z władzy i korzenie się zawsze przed tem, czego pożąda Rosja, musiałoby w końcu otoczyć ją nimbusem takiej potęgi, że mimowoli olśnione nim narody zwracałyby się sympatjami swemi ku niej jako swej jedynej protektorce.

Z tem niebezpieczeństwem powinni się byli liczyć od dawna, a dziś tembardziej liczyć się muszą dyplomaci Niemiec i Austrji. A to niebezpieczeństwo porażki tkwi przedewszystkiem w opuszczeniu księcia Battenberskiego w dzisiejszej jego sytuacji, w zaniedbaniu chwili i terenu, na którym sojusz obu państw środkowej Europy z W. Brytanią może przyjść do skutku. Wiele już błędów popełniła dyplomacja, które przedewszystkiem przyczyniły się do osłabienia politycznego stanowiska Austrji; błąd w tym wypadku pociągnąłby za sobą nieprzewidzianie szkodliwe konsekwencje. Wymuszona abdykacja ks. Battenberskiego byłaby abdykacją dzisiejszych dyplomatów Austrji i Niemiec.

Książę Aleksander bułgarski we Lwowie.

Od chwili swego przybycia nie przestał być książę Aleksander przedmiotem owacyj ze strony publiczności Lwowa. Przechodnie zatrzymywali się przed hotelem Francuskim, co chwila zbierał się tłum wydając okrzyki na cześć bohaterskiego księcia, a tysiące osób złożyło swe bilety u portjera hotelu.

Pod wieczór tłumy się wzmogły i liczyły około 10.000 osób. Z nadejściem zmierzchu zapłonęły światła w oknach wielu budynków, szczególniej na placu Marjackim naprzeciw hotelu, w którym książę zamieszkał, a okrzyki entuzjazmu wybuchały tak często i tak donośnie, że książę zmuszonym był wychodzić kilkakrotnie na balkon lub z okna dziękować ludności za objawy jej współczucia.

* * *

Już popołudniu mówiono, że muzyka „Harmonii" wybiera się wieczorem w mundurach galowych celem odegrania serenady pod oknami pomieszkania księcia. Około godziny 7mej rozeszła się jednak wiadomość, że owacja ta została przez policję zakazana. W istocie zabroniła policja piśmiennie, wystąpić „Harmonii", grożąc jej w przeciwnym razie rozwiązaniem.

Tożsamo wkroczyła policja i w zamiary urządzenia korowodu z pochodniami, o którym myśleli liczni wielbiciele bohaterskiego księcia. Zmawiano się zebrać na rynku i ztamtąd ruszyć ordynkiem — niestety bez muzyki — przed hotel Francuski. Policja postarała się, ażeby zebranie na rynku udaremnić. W ostatniej więc chwili zebrał się tłum na ulicy Kopernika, a zapaliwszy liczne pochodnie ruszył przed hotel. Interwencja policji wstrzymała i tutaj znaczną część manifestantów, zawsze jednak około 400 pochodni dotarło przed hotel, a kilkunastotysięczny tłum wznosił wiwaty bez końca. Książę Aleksander, który już pierwej z balkonu podziękował kilku słowami, wypowiedzianemi po bułgarsku, w których wyraził także radość, że ludność Galicji ma tak dobrego cesarza, i dziękował mu za gościnność, teraz goręcej odpowiedział.

„Dumny jestem z przyjęcia — mówił książę — jakie mnie tu spotkało... Dopiero wstąpiwszy w granice Galicji, odetchnąłem swobodniej po tylu udręczeniach i trudach.. Do grobowej deski tego wam nie zapomnę... do ostatniej kropli krwi będę orędownikiem interesów polskich."

O godz. $8^1/_2$ wyjechał książę z rewizytą do c. k. komenderującego ks. Würtembergskiego. Przed gmachem jeneralnej komendy zgromadził się znowu kilkotysięczny tłum i wznosił okrzyki. O godz. 10tej wrócił książę Aleksander do hotelu Francuskiego, jadąc prawie wśród szpaleru ludności, wznoszącej kapelusze, i witającej go radośnemi okrzykami.

Okrzyki trwały do późna w nocy.

* * *

Książę Aleksander nosi w wyrazie twarzy ślady głębokich cierpień moralnych, które przebył od chwili pałacowej rewolucji w Sofii. Na dworcu kolejowym drżącą ręką przyjmował bukiet podany przez dziewczynkę, i łza mu się stoczyła, gdy ją pocałował. Sposób postępowania zrewoltowanych najemników z księciem a następnie dodanych mu za straż urzędników i żandarmów rosyjskich miał być brutalny. Książę wyjechał z Reni bez wszelkich zasobów, a podobno i w pożyczonych sukniach. Ubliżającemi dlań są tylko pogłoski rozsiewane w telegramach dzienników, że rząd rosyjski chciał sobie i jego przychylność okupić złotem. Księciu towarzyszą: brat jego młodszy Franciszek Józef, br. Riedesel, marszałek dworu i nadworny pastor. W hotelu Francuskim zatrzymano pokoje dla deputacji, która ma przybyć do księcia z Bułgarji. Rzecz dziwna, że władze nasze nie uznały za stosowne postawić straż honorową przed kwaterą księcia. Wszakże mają do czynienia z uznanym panującym, którego rewolucja chwilowo władzy pozbawiła, lecz który dziś już napowrót na siedzibę swą książęcą jest powoływany.

Że władza bezpieczeństwa sprzeciwiała się serenadzie i korowodowi, chcemy w tem upatrywać jedynie powód czysto formalistyczny, gdyż obie te manifestacje nie były w myśl przepisów policji naprzód zapowiedziane. To tylko bieda, że ani na 12 godzin przedtem nikt dokładnie nie wiedział, czy Lwów będzie gościł w swych murach obrońcę swobód Bułgarji... Podnieść tu wreszcie należy, iż wszystkie manifestacje były mimowolnym wypływem sympatji, bez najmniejszego cienia zmowy i organizacji.

* * *

Dziś o 6tej rano pospiesznym pociągiem krakowskim przyjechał z Darmstadtu książę Ludwik Battenberg, brat księcia Aleksandra. Tenże, jak słychać, przywozi ważne postanowienie familijne, powzięte, jak się domyślać można, nie bez wiedzy cesarza Wilhelma i ks. Bismarka.

Dowiadujemy się, że zaraz po przybyciu ks. Ludwika, zasiedli wszyscy trzej bracia Battenbergi, tj. ks. Aleksander bułgarski, Ludwik i Franciszek Józef do długiej konferencji, przerywanej tylko odczytywaniem mnóstwa depesz telegraficznych, nadchodzących z Sofii, Bukaresztu, Berlina, Francensbadu, Darmstadtu i Londynu, na które natychmiast obszernie odpowiadano.

---

10)

Rodzina Buchholców.

Szkice z życia Niemców,

podług Juliusza Stindego.

(Ciąg dalszy).

X.

Młode małżeństwo.

Zanim wyjechaliśmy, odwiedziłam jeszcze młodych Weigeltów. Ociągałam się dość długo z wizytą, choć dla samej przyzwoitości należało mi ich było dawno odwiedzić.

Bergfeldowa mówiła już kilka razy do mnie:

— Czemuś pani nie była jeszcze ani razu u mojej zamężnej córy? Wiesz pani przecież, jak ona panią zawsze kochała.

Ale dla rozmaitych względów nie spieszyłam się z odwiedzinami.

Najprzód Bergfeldowa dodawała sobie tylko fumów, zapraszając mnie, bo w gruncie rzeczy chciała mi dać do zrozumienia, że ona córkę już wydała, podczas gdy moje obydwie jeszcze ani nie myślą o czemś podobnem. Odpowiadałam więc przyjaźnie, ale trzymałam się zdala, i nie pokazywałam się u Weigeltów. Powtóre mam zanadto estetyczne poczucie, ażeby — mówiąc obrazowo — miały mi się podobać „chatki ubóstwa". Mój ty miły Boże! Bergfeldowie nie mają ani feniga nad to, czego niezbędnie potrzeba, wesele kosztowało ich grubo, Weigelt ma małą pensyjkę przy sądzie, a ona — Augusta — mogła tylko wnieść w dom co najkonieczniejsze. Jeśli wszystko razem zliczymy, to jako suma okaże się właśnie to, co poeci nazywają „chatką ubóstwa".

Ale i bardzo skromne mieszkanko z bardzo skromnem urządzeniem może być przyjemne, gdy wszystko jest na swojem miejscu i czyściutkie. Lecz Augusta była od maleńkości rozpieszczona i nie lubiła sobie rączek pracą brukać: wyobrażałam więc sobie, jak u niej mogło wyglądać i dlatego nie spieszyło mi się sprawdzić to na własne oczy.

Niechętnie także widziałam, że moje dziewczęta chodziły do Weigeltów. Mówiłam im, że nie wypada przeszkadzać młodemu małżeństwu. Właściwy powód mojej niechęci leżał jednak głębiej.

Bergfeldowa skojarzyła obydwoje młodych ludzi za pomocą koncertu Bilsego, nie mogło tam więc być prawdziwej miłości, a zresztą w czasie wesela zachowywała się Augusta tak odpychająco względem swego męża, że nawet komisarzowa zrobiła uwagę, iż „ona go weźmie porządnie pod pantofel". Małżeństwo, gdzie zamiast miłości jest tylko blichtr i fałsz, to nie jest wzór dla moich dzieci. Grzech to śmiertelny odstręczać dziewczęta niemiłym widokiem od instytucji małżeństwa.

Lecz nareszcie nie mogłam już dłużej wizyty mej odkładać, a w końcu byłam ciekawa, czyśmy z komisarzową dobrze przepowiedziały. Ubrałam się więc troszkę i udałam się na „Ackerstrasse." Jest to spory kawałek, a zaledwiem wyszła z domu, zaczął deszcz kropić. Był to opad, jaki Klinkerfuss wynalazł: nie gwałtowny ale mokry, chłodny i obrzydliwy. Wizyta moja nie była przyjemną.

Gdym przyszła na Ackerstrasse, musiałam dopiero szukać numeru domu. Nareszcie go wynalazłam. Z zewnątrz wyglądała kamienica wcale przyzwoicie, ale wewnątrz strome i wązkie schody, obdrapane drzwi od kurytarza, nędzne klamki, ta niebiesko-biała farba, któremi ściany sieni były pomalowane, ta chwiejąca się poręcz przy szkodach! Wszystko to świadczyło, że budowniczy zrobił fasadę dla kapitalistów kuponowych, a wnętrze dla mizeroty...

Gdym się wygramoliła na czwarte piętro, tak mi oddech zaparło, żem ledwie zdolna była pociągnąć za dzwonek.

Na szczęście musiała Augusta słyszeć, że ktoś się na wieżę wydrapał, gdyż otworzyła drzwi, a gdy mnie poznała, zawołała z radością:

— Ach, jak to pięknie, że pani do nas przyszła!

— Ach, pozwól mi tylko, żebym się wysapała — odrzekłam z trudnością, podczas gdy ona zdejmowała mi kapelusz i mantylę. — Schody wasze są okropnie strome!

— To prawda! — odrzekła Augusta — ale my się tem nie frasujemy.

Mówiąc to patrzyła mi poczciwie w oczy i uśmiechała się.

Odpowiedź ta zbiła mnie całkiem z tropu. Augusta, ta Augusta, która kiedyindziej natychmiast wygadywała, gdy jej co było nie na rękę, była z tej drabiny zadowolona! Lecz zanim mogłam jej odpowiedzieć, rzekła ona:

— Zrobię pani filiżankę gorącej kawy, to się przyda na tę nieprzyjemną plutę.

I wyszła z pokoiku.

Miałam więc sposobność przyglądnąć się gruntownie ich pomieszkaniu. Nie było wielkie ale i niezbyt małe; może tylko nieco za niskie dla takich, co do wyższych są przyzwyczajeni. Serweta na stole była biała i czyściuchna, na komodzie stała lampa, obok album. Niczego nie było za wiele, ale też i nie za mało.

Przy oknie stał stolik do szycia. Zaciekawiona, poszłam się przyglądnąć, co Augusta szyje. Gdym podniosła serwetę, nie mogłam wyjść ze zdumienia; były tam sztuczne kwiaty z piór.

Augusta weszła z kawą właśnie w chwili, gdym wróciła na swoje miejsce. Krzątała się ona bardzo zwinnie; to przynosiła, to podawała, nawet jakieś ciasteczka poukładała pięknie na talerzyku, a potem zabrała się do nalewania kawy.

— Dziecino moja! — zawołałam zdziwiona — nie bierz mi tego za złe, że cię pytam, lecz powiedz mi, kto cię tak gospodarstwa nauczył. Pierwej tego nie było.

Milczała chwilę, a potem rzekła:

— Nie jednego się człowiek nauczy skoro musi.

Aha, pomyślałam sobie, pewnie ją mąż musztruje. Lecz wkrótce porzuciłam tą myśl, gdyż sam ów mąż to było naiwne jagnię. Kawa, jak na ich gospodarstwo, była wyborna; może zresztą Augusta dodała parę ziarnek, ażeby mi zaimponować. Podobne to do Bergfeldów, sądząc po szanownej mamie.

Augusta zapytała się, czy mi to nie będzie wadziło, że przy rozmowie weźmie robotę do ręki.

— Pewnie szyjesz coś takiego, o czem pierwej nie myślałaś — odezwałam się przymrużając oczy ze znaczeniem.

— Zapewne — odrzekła, i postawiła na stole pudło z kolorowemi piórami i poczęła z nich bardzo zręcznie układać kwiaty.

— Cóż ty tu robisz, dziecino? — zawołałam.

— Pani mogę to otwarcie powiedzieć — rzekła — gdyż pani jesteś przyjaciółką, lecz wszystkim nie chciałabym o mojej robocie rozpowiadać. Kwiaty te robię do pewnej fabryki i zarabiam tem cośkolwiek, choć nie dużo.

— Przecież nie potrzebujesz pracować za pieniądze. Twój mąż, jako urzędnik, ma płacę...

— Moglibyśmy wyjść, gdybyśmy się odpowiednio urządzili — odrzekła — ale...

— Ale co? — nalegałam.

— Mamy długi — szepnęła cicho i oblała się rumieńcem. — Sofa ta jest tylko w części zapłacona, a krzesła...

— Myślałam, że urządzenie całe macie od rodziców?

Augusta spłoniła się jeszcze bardziej.

— Mama wzięła sprzęty na kredyt. Wesele kosztowało dużo, sprawiono nowe suknie i niejedno niepotrzebne, a w dodatku gospodarz wymówił rodzicom pomieszkanie za hałasy podczas tańców. Przeprowadzanie znowu będzie kosztowało, a tatko, jak pani wie, nie ma kapitałów...

Nie było w tem dla mnie nic nowego. Ażeby ją pocieszyć, rzekłam:

— No, no, choć twoi rodzice teraz sobie z meblarzem rady nie dadzą, to go spłacą później. Ci ludzie kredytują aż do dnia ostatecznego!

— Mama przyrzekła meblarzowi więcej, niż była w stanie dotrzymać. To go doprowadziło do pasji. Przyszedł aż do nas, chciał meble odebrać i zrobił nam okropną scenę. Sąsiedzi stali na schodach i uśmiechali się, słysząc wykrzykiwania meblarza. Poszedł sobie dopiero, gdy mu Franio zagroził policją.

— No, więc odczepił się od was.

— Ale wstyd przy nas pozostał. Zostaliśmy bardzo skompromitowani w oczach sąsiadów. Zdawało mi się, że całe szczęście ucieka z naszego mieszkania, ażeby już nigdy nie wrócić. O, nie mogłam nawet spojrzeć na mego męża!

Mówiąc to, obcierała Augusta łzy, wywołane wspomnieniem przykrego zajścia.

Na tej trójbratniej konferencji stanowczo powzięto uchwałę, że dziś o godz. 2½ popołudniu wyjeżdża książę Aleksander, osobnym pociągiem z powrotem do Bułgarji przez Czerniowce, Roman, Bukareszt i Dżurdżewo a stąd przez Dunaj do Ruszczuka.

Kiedy w Podwołoczyskach naczelnik stacji kolejowej meldował księciu, że wagon salonowy dla niego jest już przygotowany, książę go serdecznie uścisnął, dodając: „To pierwsze przychylne słowo, które słyszę prawie od tygodnia." Następnie na osobności zapytał książę naczelnika, czy będzie mógł wysiąść we Lwowie. Naczelnik odparł, że to przecie nie podlega wątpliwości, i że chętnie bilet do Oświęcima, dany księciu przez rosyjskiego pułkownika żandarmów, zamienia na inny.

Dziś przed południem był dr. Opolski proszony do chorego br. Riedesela, marszałka dworu księcia. Słabość jego jest lekką. P. baron potwierdził dr. Opolskiemu, że książę o godz. 2. popołudniu odjeżdża do Bukaresztu. Książę jest zdrów zupełnie.

Otóż jeden z wielu charakterystycznych szczegółów wygnańczej pielgrzymki księcia Aleksandra przez etapy rosyjskie: Książę powiadał wczoraj na herbacie u księcia Würtembergskiego, że na własnym jachcie, wiozącym go przez Dunaj (dar cara p. r.) był traktowany jako jeniec, w Rosji zaś, a szczególnie w Reni i w Benderze, wprost jako skazaniec. Książę był bez wszelkich funduszów, z całej garderoby miał tylko jedno ubranie podróżne, które miał na sobie. Po wylądowaniu w Reni nie jadł przez 26 godzin.

To jedyne ubranie księcia było wczoraj kwestją... bo na zaproszenie ks. Würtembergskiego, oświadczył ks. Aleksander, że wbrew etykiecie, może tylko tak, jak stoi, przyjść na herbatę, co naturalnie zostało zaakceptowane. Opowiadania księcia Aleksandra miały siostrę księcia Würtembergskiego poruszyć do łez.

Dziś z przybyciem księcia Ludwika, kłopoty finansowe ks. Aleksandra zostały usunięte, a dzięki nadesłanym funduszom, wyekwipował się on u nas odpowiednio, gotów do tryumfalnego powrotu na tron, na którym oby w najdłuższe panował lata ku szczęściu Bułgarji, i uzyskał dla niej królewską niezawisłości koronę!

Szczegóły detronizacji
ks. Aleksandra bułgarskiego.

Nie otrzymaliśmy numeru *Pester Lloyda*, który miał nadesłać do Lwowa wczoraj, a zawierał autentyczny opis napadu łotrów spiskowych na księcia. Opis ten opiewa:

W nocy z piątku na sobotę znajdowałem się w towarzystwie panów i była już 2. godzina po północy, gdy wracając do domu, przechodziliśmy koło pałacu księcia. Gdyśmy się zbliżyli do pałacu, usłyszeliśmy nagle kroki maszerującego wojska; krótko potem stłumiony stuk i łomot na strażnicy dworskiej, potem nastała cisza grobowa. Kilku żołnierzy ze straży, którzy stawiali opór, zostali zamordowani. Inni w milczeniu poddali się rozkazom. Był to batalion z Kustendil i dwie kompanie, utworzone z uczniów szkoły junkrów, które obsadziły wszystkie wejścia do pałacu. Była to zresztą w tym czasie cała załoga sofijska, gdyż wszystkie inne wojska wysłano w ostatnich dniach do Sliwnicy, bądź dla przedsięwzięcia tam wielkich ćwiczeń, bądź też dla przezorności i zabezpieczenia się wobec serbskich zbrojeń. Jak się bowiem teraz okazuje, już od kilku tygodni komunikowano bułgarskiemu rządowi systematycznie fałszywe pogłoski, że Serbja w skrytości się zbroi i myśli o nagłym napadzie. Te ciągłe podejrzywania Serbii doprowadziły do upragnionego celu stronników Cankowa. Stolicę bułgarską ogołocono z wojska i tylko jeden w Zofii został batalion, którego komendantem był Grujew, młody i ambitny karjerowicz, zostający w porozumieniu z Cankowem i metropolitą Klementem.

Podczas gdy obsadzono wszystkie wejścia i schody pałacu, wskutek hałasu obudził się urzędnik dworski, który spał na parterze. Ten zaledwie rzucił okiem na podwórze, zrozumiał całą sytuację. Należy dodać, iż książę w piątek rano otrzymał bezimienny list, który go przestrzegał i cały spisek przedstawiał. Książę, którego nieustraszoność jest znaną, śmiał się z groźby, odczytał list swoim zaufanym i bratu i rzucił go do kosza. Urzędnik ów udał się natychmiast do pokoju ks. Fr. Józefa. Tenże zeszedł na podwórze, wywiązała się namiętna wymiana słów, prowadzona tak głośno, iż ks. Aleksander się obudził i kilka minut potem, w połowie tylko ubrany, stanął na podwórzu przy boku swego brata. „Co się tu dzieje?" zapytał. Rozkazująca postać księcia i jego spokój, wywarły imponujące wrażenie na sprzysiężonych, którzy się mimowolnie skłonili i przy pojawieniu się księcia umilkli. Grujew, który z dwoma oficerami stał w pierwszym szeregu, zabrał głos i w spokojnym tonie odrzekł: „iż dobro Bułgarji wymaga abdykacji księcia." Książę wprost odparł te insynuacje, poczem Grujew wskazał na wojsko, które przed oknami przemaszerowało, i rzekł: „Cała armia żąda bezzwłocznej abdykacji księcia i opieki cara rosyjskiego, którego książę tak mocno obraził."

Wskazanie wojska i widok pełnej nadziei wojskowej młodzieży bułgarskiej, która pierwsze swe kroki rozpoczynała zdradą swego pana, który osobiście utworzył i urządził jej instytut, wywarła przygnębiające wrażenie. Przyłożywszy skroń do szyby szklanej, patrzał ks. Aleksander przez chwilę zamyślony przez okno na wojsko, poczem odwrócił się i rzekł rozrzewnionym głosem: „Dobrze więc, włóżcie dokument abdykacji, a ja go podpiszę. Skoro mnie moje wojsko opuszcza, a oficerowie i żołnierze, których prowadziłem do zwycięstwa, usuwają się odemnie, wtedy w tym kraju nie mam nic więcej do czynienia. Napiszcie, co chcecie, lecz szybko!" Potem wyszedł książę z przedsionka parteru, w którym odbyła się ta scena, i udał się na schody, prowadzące na pierwsze piętro, gdzie się znajdował pokój sypialny, ażeby się tam kompletnie ubrać. Sprzysiężeni jednak mieli dokument abdykacji już gotowy w kieszeni, dlatego też poszli krok w krok za księciem, nie spuszczając go wcale z oka, i położyli mu w pokoju na piętrze dokument do podpisu. Książę przeczytał milcząco dokumenet i podpisał pod nim pewną ręką: „Aleksander. Bóg niechaj ochroni Bułgarję". Poczem sprzysiężeni usilnie nalegali na księcia, aby natychmiast wyjeżdżał. Oświadczył więc do tego gotowość, żądał jednak, ażeby podróż odbył w towarzystwie swego brata, księcia Franciszka Józefa.

Zezwolono wprawdzie na to, jednak pod warunkiem, że brat księcia pojedzie za nim w drugim powozie, również iż nikt z orszaku księcia nie śmie się przyłączyć do odjeżdżających. Wogóle obchodzono się z księciem grzecznie, tylko sprzymierzeni nie dawali mu więcej tytułu: Wysokość, lecz poprostu: kniaź. Książę, uzupełniwszy swoją garderobę, poszedł w towarzystwie szpaleru żołnierzy, Grujewa i dwóch oficerów do ministerjum wojny, odległego mniej więcej o 150 kroków w bok od pałacu, dokąd także przyprowadzono później ks. Franciszka Józefa. Tymczasem zajechały dwa powozy, w których zajęli miejsca ks. Aleksander i ks. Franciszek Józef, każdy w towarzystwie dwóch oficerów i jednego uzbrojonego żołnierza na koźle. Kilku kawalerzystów rozpoczęło i zamykało pochód. Była godzina ¼ 4 rano, kiedy oba powozy wyruszyły w drogę w kierunku przesmyku Berkowicy i Giaci. Zanim powozy odjechały, rzekł książę do Grujewa: „Nie mam przy sobie żadnych pieniędzy, pozwól pan, aby przyszedł pan Menges." Menges, Niemiec i wypróbowany mąż zaufania księcia, zawiadywał jego prywatną kasą. Sprzysiężonym chodziło jednak przedewszystkiem o to, aby księcia jak najrychlej wyprowadzić z miasta. Wskutek tego nie chcieli żadną miarą zezwolić na zpotkanie się z jakąkolwiek osobą jego orszaku. Dlatego odpowiedział Grujew, że sam się już postara o to, ażeby Menges wysłał pieniądze księciu do Łom Palanki, co też rzeczywiście tego samego dnia nastąpiło. Po wyjeździe księcia udali się sprzysiężeni do metropolity Klementa, którego razem z Cankowem uważać należy jako duszę całego ruchu rewolucyjnego.

Tymczasem rozwiązano cały batalion w mniejsze oddziały straży, które zajęły publiczne gmachy i te domy, w których mieszkali dystyngowani obcy i więcej znani poplecznicy Karawełowa. Nie wypuszczono z tych domów nikogo, nawet sług, chcących rano wody przynieść, również nie wpuszczono nikogo do środka. Równocześnie przebiegały patrole przez ulice i spędzały wszystkich, napotykanych na drodze i niemających o tem, co zaszło, najmniejszej wiadomości — do cerkwi. Każdemu z wchodzących do cerkwi wtykano do ręki przez umyślne najętych do tego ludzi jeden do dwóch rubli. Szczególnie dobre wrażenie wywarło to postępowanie na mleczarzy i włościan z okolicy, którzy przybyli ze swemi płodami na targ i bardzo przyjemnie byli zadziwieni, że otrzymali pieniądze bez pozbywania swych towarów. Przed godziną 5tą odbył metropolita nabożeństwo, przyczem zawiadomił obecnych: „Bóg uwolnił naród bułgarski od księcia Battenbergskiego i przyprowadził go znów najłaskawiej pod opiekę potężnego cara Wszech-Rosji." Po nabożeństwie dał cały oddział wojska przed kościołem trzy salwy, ażeby w ten sposób uczcić wesołą nowinę. Te salwy zbudziły dopiero lepszą klasę ludności, która spiesząc z zadziwieniem na ulicę, nie mogła tego pojąć, dowiedziawszy się, iż książę abdykował i już wyjechał, i że się utworzył nowy rząd. Tymczasem tłum ludu pędzono przed konsulat rosyjski, jednopiątrowy dom z balkonem. Na balkonie stał Bogdanów, zarządzający konsulatem rosyjskim, po prawej stronie metropolita Klement, po lewej Canków. W tyle za nimi był Grujew. Metropolita podnosząc oba ramiona do góry, rzekł, iż chce pobłogosławić lud. W tej chwili lud rzucił się na kolana, aby otrzymać duchowne błogosławieństwo. — Tymczasem agitatorowie krzyczeli: hurra! i błagali Bogdanowa o pomoc, którą im tenże w imieniu cara przyrzekł.

Jakich środków użyli sprzysiężeni, można się przekonać z następnego faktu: Z obsadzonych domów nie wolno było nikomu wyjść, gdyż bez wyjątku grożono każdemu zastrzeleniem. Sofijski zastępca barona Hirscha przeszedł przez obsaczony punkt, a w tej chwili świsnęły nad nim dwie kulki, tak, że wrócił się zaraz do domu. W sobotę, a nawet jeszcze w niedzielę wszelkie depesze i rozkazy podpisywane były nazwiskami Karawełowa i ministra wojny Nikifora. Obaj protestowali i grozili, że wszystko odkryją — szczególniej Nikiforow rzucał się, jak szalony. Fałszowanie trwało jednak dalej i tylko temu fałszowaniu należy zawdzięczyć sukces, który pierwotnie osiągniętym został. Tymczasem rozdawano pomiędzy gmin hojnie pieniądze, lecz wykształceni ludzie głośno szemrali mimo terrorystycznej władzy.

Przedewszystkiem rozporządzono, że nie wolno wysyłać żadnych depesz, nawet od dyplomatów, poczem porozumieli się zastępcy Niemiec i Austro-Węgier i wysłali swoje doniesienia przez swojego zaufanego, który w Pirocie miał je podać do Wiednia i Berlina. Na granicy jednak przytrzymano wysłańca. Chciał więc zatelegrafować do Sofii, aby donieść zastępcy Niemiec o tem, co zaszło. Depeszy jednak nie przyjęto, a wysłaniec zmuszony był sam powrócić. Zastępca Niemiec udał się więc do Cankowa i przemówił do niego w sposób tak dobitny i zrozumiały, że Canków wydał natychmiast rozkaz, aby wysłańca przepuszczono. Wysłaniec więc wyjechał i przybył szczęśliwie do Pirotu. Podobnych wypadków było kilka, lecz tylko zastępca Niemiec osiągnął skutek swoją reklamacją.

Co do księcia i gdzie pozostaje, nie wiedziano w mieście zgoła nic do chwili mego wyjazdu. Wszakże z każdą minutą wzmagało się w liczbę i odwagę jego stronnictwo, i wściekły gniew ogarnął ludność, gdy się dowiedziano, że kilku szujów nietylko gwałtu na księciu się dopuściło, ale kłamstwem i oszustwem go wydalili. W niedzielę już tylko płatni ajenci mówili przeciw księciu. Ogłoszono stan oblężenia, więc stronnictwo przychylne księciu, musiało milczeć. Dzięki szczególnej protekcji, mogłem się dostać do Pirotu, do Serbii."

Nowa Presse podaje także opis zamachu. Szczegóły z wywiezienia księcia nad Dunaj koło Nikopoli podaje *Wiener Allg. Ztg.* Książę nic nie wypił prócz szklanki wody, której czerpaniu sam się przypatrzył, a jadł dopiero na statku, i to tylko kazał podać sobie zamkniętą puszkę sardynek; obawiał się otrucia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 28. Sierpnia.

* **Manewry wojskowe.** Wedle doniesienia *Fremdenblattu* ma cesarzewicz Rudolf wraz z ks. Cambridge i innymi zagranicznymi oficerami przybyć już d. 4. września koleją Północną cesarza Ferdynanda na wielkie manewry do Galicji.

Książę Cambridge jest kuzynem królowej. Prawdziwy wojskowy, mający wielkie poszanowanie dla konstytucji swego kraju, zazdrośny o swą władzę, mający głos wielce kompetentny we wszystkich sprawach wojskowych, dał dowody swej zdolności militarnej jeszcze w kampanii krymskiej. „Kochany przez żołnierzy — tak mówi o księciu znany hr. Vasili — jest także uwielbiany w salonach, tak dalece, że najpiękniejsze sąsiadki jego przy stole nie śmieją cofać swych białych ramion, gdy książę, zdrzemnąwszy pod koniec obiadu, weźmie je przez pomyłkę za miękką poduszeczkę".

* **Hr. Falkenhayn**, minister rolnictwa, przejechał dziś w nocy przez Lwów do Kołomyi, gdzie go oczekują p. marszałek Zyblikiewicz i ks Adam Sapieha, w których towarzystwie zwiedzi minister kopalnie nafty w Słobodzie Rungurskiej. Ks. Adam Sapieha i marszałek Zyblikiewicz zostali przez Towarzystwo naftowe uproszeni, ażeby ministrowi towarzyszyli.

† **Stanisław Machnicki**, weteran z r. 1831, dzierżawca dóbr Tropiszów w Królestwie Polskiem, zmarł w dniu 21 sierpnia b. r. tamże. Zmarły, mieszkając za życia długi czas w ziemi Proszowskiej, bogobojnością, prawością charakteru, zachowaniem najprzyjaźniejszych stosunków z sąsiadami, oraz ojcowskiem sercem dla ludu, który radami zawsze wspierał, umiał sobie zaskarbić niezwykłą sympatję, którą bardzo liczne grono obywateli i ludu okazało odprowadzając zwłoki jego do grobu rodzinnego w Igołomii,

* **Br. Roman Gostkowski**, radca dyrekcji kolei państwowych bawi w naszem mieście. P. Gostkowski otrzymał temi dniami nominację na szefa biur technicznych w centralnym zarządzie w Wiedniu.

* **Pojedynek.** Ze Stanisławowa donoszą nam, że poseł Krzysztofowicz pojedynkował się na pistolety z pewnym oficerem. Strzelano dwukrotnie; po pierwszym strzale K. ranny w nogę, podniósł się i żądał dalszej walki; drugi też strzał przeciwnika ugodził go w samo serce. Powód pojedynku niewiadomy.

* **Ignacy Domejko** w powrocie z dłuższej swojej podróży zatrzymał się na dni kilka w Warszawie i zamieszkał w hotelu Brühlowskim. W końcu bieżącego tygodnia sędziwy uczony wyjeżdża do domu.

* **Dla nowej szkoły żeńskiej** czteroklasowej, mającej wejść w życie z dniem 1. września 1886 w gmachu Skarbkowskim, od ulicy Teatralnej pod nazwą „Prowizoryczna szkoła żeńska im. Piramowicza", wyznacza c. k. Rada szkolna okręgowa miejska rejon następujący: część ulicy Karola Ludwika, od rogu ulicy Jagiellońskiej do rogu ulicy św. Stanisława, ulicę Ormiańską, Skarbkowską, Strzelecką, Kamińskiego, Kościelną i plac Strzelecki. Dla szkoły zaś im. św. Zofii wyznacza się rejon obejmujący ulicę św. Zofii i Snopkowską, z przyległemi ustroniami, ulicę Pełczyńską po staw Pełczyński, ulicę Wąwozową, ulicę Stryjską od rogatki aż do ulicy św. Marka.

* **Wpisy uczniów** do szkoły skrzypcowej M. Tyberga rozpoczynają się z dniem 29. b. m. Początek kursu I. września.

* **W Czerniowcach** stawał d. 23. b. m. przed sędzią wyrokującym p. Hardtem, Zygmunt Welt, który zmistyfikował korespondentów pism wiedeńskich w sprawie znanego reskryptu ministerstwa handlu do zarządu kolei bukowińskich. C. k. prokuratorja oskarżyła go o przekroczenie z §§. 309 i 461 u. k. Jeden ze świadków przypisywał genezę mistyfikacji wpływom p. br. Petriny i tegoż kolegów gryndersklch, oskarżony zaś przyznał się, że rozmyślnie sfałszował reskrypt ministerstwa, aby spowodować mylne doniesienia do gazet wiedeńskich. Wskutek powyższego przyznania się, zażądał zastępca korespondentów, dr. Brecher, aby sprawę odstąpić sądowi krajowemu, a funkcjonarjusz prokuratorji poparł to żądanie, co też sędzia uczynił. Tym sposobem sprawa przyjdzie zapewne przed sąd przysięgłych.

* **Straszna burza** srożyła się onegdaj w okolicach Krakowa. Na polach płaszowskich za Podgórzem zabił piorun Franciszka Mazura parobka z Woli Batorskiej, lat 24 liczącego, który podczas burzy schronił się pod drzewo.

* **Napad na plantacjach w Krakowie.** Około 11. godz. w nocy z d. 26. na 27. b. m. szedł plantacjami Andrzej Pajor, lat 24 liczący, rodem z Kościelnik, terminator szewski, i sądząc, iż za nim idą jego znajomi, zawołał „Michał!"—Na zawołanie to przyskoczyło ku niemu kilku młodych ludzi i bez najmniejszego powodu rozpoczęli bitkę, podczas której Pajor otrzymał kilka pchnięć nożem. Krzyk i hałas spowodował zbiegowisko i nadejście straży policyjnej, która zaraz na miejscu jako winnych ciężkiego uszkodzenia ciała Pajora, przyaresztowała Jana Wiśniewskiego, lat 21 liczącego, rodem z Krakowa, Leizera Winklera, lat 19 liczącego, rodem z Krakowa i Józefa Grzybczyka, lat 18 liczącego, rodem z Piasków, i tych po przeprowadzeniu dochodzenia, odstawiła do sądu karnego. Pajor oddany do szpitala znajduje się w stanie niebezpiecznym.

* **Pożary.** Sokołówka, wieś w powiecie brodzkiem, zgorzała prawie do szczętu.

W Krasnem, w powiecie złoczowskiem zniszczył pożar dwie stodoły dworskie wraz z krescencją.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był przeważnie pogodny, chociaż przed godziną 3. z południa mieliśmy krótki deszcz chwilowy z towarzyszeniem grzmotów i błyskawic, opad wynosił 8 mm., później wypogodziło się zupełnie. Średnia temperatura dnia była 21,°₇ C., najwyższa 29,° C., najniższa dziś nad ranem 13,°₄ C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 763 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w Norwegii i wynosi 750 — 755 mm., zwyżka w Szwajcarji i wynosi 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Rumelii.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 27. sierpnia. Wiatr o niepewnym kierunku, niebo przeważnie czyste, średnia temperatura dnia około 20.° C., powietrze miernie wilgotne, pogodnie.

* **Wiadomości policyjne** z d. 28. sierpnia b. r.: Skradziono: złoty zegarek remontoir kryty fabryki Mermod freres nr. 2456 wartości 80 zł., wraz z łańcuszkiem złotym o ośmiu ogniwkach z wisiorkiem z bronzu wartości 30 zł. i pantofelek, w którym tenże zegarek wisiał na ścianie; zegarek srebrny remontoir z werkiem niklowym z pozłacanemi brzegami wartości 25 zł.

Zgubiono: pugilares z kwotą 140 zł. na ulicy Piekarskiej, sznurek francuskich korali wartości 15 zł., zastawniczą kartkę banku ruskiego nr. 10596 na zł. kolczyki i dwa pierścionki za 2 zł. 15 kwietnia b. r. zastawione.

Znaleziono: kartkę zastawniczą banku hipotecznego z dnia 26. b. m. l. 19762 na złoty zegarek za 25 zł. zastawiony, dokumenta Jakóba Schrenzla.

Zginął pies legawy, maści żółtej, utykający na prawą nogę, z marką z Tarnowa. Właściciel tegoż mieszka chwilowo pod l. 28 w rynku I. piętro.

* **Jutro** dnia 29. sierpnia: Ścięcie św. Jana; św. Myrona mucz. — W poniedziałek d. 30. bm.: św. Róży z Limy; — św. Flora i Ławra.

Nadesłano nam następujące ogłoszenie:

„Jezupol d. 24. sierpnia 1886.

Upraszam moich wyborców do Rady państwa, aby raczyli się zjechać jak najliczniej d. 5. września b. r., do Stanisławowa, gdzie o 7. godzinie wieczór będę zdawał sprawę z moich czynności jako poseł do Rady państwa w sali Rady powiatowej. *Wojciech Dzieduszycki.*"

— **Kołomyja** d. 27. sierpnia. (*Kor. Gaz. Nar.*) Ze środy na czwartek t. j. 26. nad ranem o 1¾ godz. wybuchł pożar obok rynku w ulicy Żydowskiej. Spaliło się w godzinie 23 domów parterowych, należących do ubogich 32 właścicieli. — Wszystkie domy były asekurowane. Przyczyna pożaru niewiadoma. Od lat 22, t. j. od r. 1865, gdy był ogromny pożar, nie paliło się w tej ulicy ani razu. Miasto sprawiło znowu jedną nową sikawkę. Właśnie w wilię pożaru przywieźli ją do miasta, lecz w ruchu jeszcze nie była.

Jutro oczekiwany jest tu minister handlu p. Falkenhayn.

Kolej wicynalna jest już w ruchu. Szutrówki chodzą przez miasto od trzech dni kilkanaście razy dziennie. Maszyna i świszcze, i na maszynie dzwonią, lecz nie przeszkadza, że paupry żydowskie czepiają się wozów hurmami. Bremzerzy biją chorągiewkami pauprów, przed maszyną biegnie laufer i bije po nogach zagapione chłopki, by z szyn uciekały, a lokomotywa pędzi za nim. Ma swe przygody ta lokomotywa, do której jeszcze Kołomyja nie nawykła. Przedwczoraj musiał pociąg stanąć, gdyż świnie w większej części pędzone, nie chciały słuchać rozkazu i stały na szynach. Mamy tu konnicę (obrona krajowa). Porucznik prowadzący kilkudziesięciu ludzi na koniach, kazał nadjeżdżającemu pociągowi stanąć, by się konie nie spłoszyły i pociąg stanął. Jak więc widzicie, mamy dla odmiany coś nowego.

— **Policja kąpielowa w Dieppe** nie grzeszy zbytnią uprzejmością dla dam, albowiem przed niedawnym czasem wydała następujący przepis: „Dozorcom kąpielowym poleca się, aby gdy dama jaka znajdzie się w niebezpieczeństwie utonięcia, chwytali ją za suknię, nie zaś za włosy, które zazwyczaj pozostają w rękach ratującego".

— **Ciekawą statystykę**, dotyczącą dzieł p. d'Ennery, autora znanych sensacyjnych dramatów, podaje *Asmodeo*. W sztukach tego francuskiego dramaturga znajduje się: 18 wdów, 16 synów i 2 córki skazańców; 80 sierot rodzaju męskiego i 112 rodzaju żeńskiego; 60 niewidomych i 10 fałszywych niewidomych, 93 porwanych dziewcząt, 22 bratobójców, 8 ojcobójców, 145 podrzutków, 162 zagubionych i 116 porwanych dzieci, 124 podsuniętych i zamienionych dzieci, 212 fałszywych i skradzionych testamentów, 216 ukradzionych portfelów, 198 pojedynków na szpady, 168 na pistolety, 2 na szable, 8 na noże i 10 na siekiery, 43 pożary, 123 morderstw popełnionych bronią, a 136 trucizną, 46 utopionych, 26 winnych i 62 niewinnych galerników, 80 uwolnionych więźniów i 35 zbiegów, 77 wiarołomnych mężów, 64 uwodzicieli, 115 kradzieży z włamaniem, 206 zajęć przez komornika, 79 warjatów, 62 idjotów, 28 udanych warjatów, 113 fałszywych małżeństw i 41 bigamistów.

— **Wypadek na kolei.** W odległości 1½ kilometra od Düdingen (w Szwajcarji) wykoleił się na skręcie d. 23. b. m. pociąg osobowy zdążający w kierunku Berna. Pociąg ten składał się z dwóch lokomotyw, 4 wagonów towarowych i 16 pasażerskich. Lokomotywy nie upadły. Natomiast wozy towarowe zostały co do jednego formalnie zmiażdżone. Szczęśliwym trafem konduktor, który miał nad niemi dozór, wypadł o kilka metrów dalej i oprócz kontuzji nic mu się nie stało. Dwu ludzi z służby pociągowej pokaleczyły zgruchotane wagony tak ciężko, że nie ma najmniejszego prawdopodobieństwa, aby im zdołano życie uratować. Z pasażerów nikt nie doznał żadnego uszkodzenia. Przyczyną wypadku była prawdopodobnie zbyt szybka jazda na skręcie.

— **500 do 600 weksli** tygodniowo protestuje się obecnie w Frankfurcie nad Menem. Dr. Sigl powiada, że te stosunki datują się od czasu, jak to wolne i bogate miasto do Prus przyłączone zostało.

Cóż to za zwycięztwo ekonomiczne!

— **Poznań** liczył w dniu 1. grudnia 1885 r. mieszkańców z wojskiem 68 315; katolików 38 tysięcy, ewangelików 23 500 i 6750 żydów. Domów miał 1555.

— **Samobójstwa w armii niemieckiej** mnożą się w sposób niezwykły. W miesiącu czerwcu, wedle urzędowego raportu, zaszło w wojsku pruskiem, saskiem i wirtembergskiem, jakoteż w przyłączonej do XV korpusu brygadzie załogowej bawarskiej, 137 przypadków śmierci, z tych 25 było samobójstw. Liczba nieszczęśliwych wypadków, po których nastąpiła śmierć, była też bardzo wielka, wynosiła bowiem 25. Jeden żołnierz zmarł na porażenie słoneczne.

— **Pręgierz przed ratuszem poznańskim** ogrodzono w ostatnich czasach żelazną barjerą, a wolne miejsce pomiędzy stopniami pomnika a ogrodzeniem obsadzono darnią, bluszczem i kwiatami. Stary zabytek ten, sięgający pierwszej połowy 16 stulecia, wystawiony został za pieniądze zebrane z grzywien, które kucharki i służebne, zbytkom się oddające, płacić były zmuszone. Świadczy o tem napis na słupie: *Haec statua ex coctricum fimbrys constructa est anno Dni 1535.* Pomiędzy służbą bowiem luksus podówczas mocno się zakorzenił i wzmagał tak dalece, iż Rada miasta Poznania nie mogąc inaczej złemu zapobiedz, wydała rozporządzenie zabraniające służebnym zbytkownych strojów i naznaczające karę za przestępstwa w tej mierze. Jak widać, musiała się zebrać z kar tych suma wcale pokaźna, skoro r. 1535 pręgierz ów za te pieniądze wystawiono. Cały ten pomnik, 5½ metra wysoki, składa się z trzech w okrąg idących stopni, wznoszących się razem na 1.10 metra po nad ziemię, z kolumny przeszło trzy metrowej, i rycerza 1.15 wysokiego, stojącego z mieczem w prawicy na półkuli umieszczonej u szczytu słupa.

Jak się z zatartych i omszałych napisów przekonać można, reparowano zabytek ten starodawny w latach 1690, 1727, 1749, 1785, 1825 i w końcu 1860.

U szczytu słupa umieszczony jest napis:
Disciti justitiam moniti non temnere Divos,
Hic vendidit auro patriam.

Są to słowa, wyjęte z Aeneidy Vergiliusza, a wypowiedziane przez Tezeusza, gdy za zamierzone porwanie Prozerpiny osadzonym został w Tartarze: „Uczcie się sprawiedliwości i napomnieni moim przykładem korzcie się przed Bogiem. Ten sprzedał ojczyznę za złoto itd."

Jak wiadomo, pręgierz służył nie tylko do tracenia złoczyńców i zbrodniarzy, przyczem zawsze rusztowanie przed nim wznoszono, — lecz także do biczowania rozwiozłych kobiet i do wymierzania kar publicznie za inne występki. W końcu dodajemy, że wystawiano także u pręgierza często wino fałszowane z nazwiskiem tego, który niem handlował.

— **Moda.** „Gdyby mężczyzni starannie chowali odzież wychodzącą z mody i przekazywali takową pokoleniom, krawcy poumieraliby z głodu." Tak powiada pewne paryskie pismo dla krawców i nie myli się ze względu na najświeższy dowód. Oto najmodniejszą odzieżą dla panów jest obecnie ubior noszony za czasów dyrektorjatu. Niezmiernie długi stan, bufiaste naramienniki i wąskie rękawy, kołnierz wysoki i złożony we dwoje, chustka sięgająca uszów, składają się na dzisiejsze modne ubranie.

Tym sposobem zmartwychwstała moda pradziadów.

— **Sport.** Siódmy dzień wyścigów carsko-sielskich był bardzo pomyślnym dla polskich sportsmenów, wyszli bowiem zwycięsko we wszystkich czterech biegach, w których brali udział, przyczem z dwóch najważniejszych rosyjscy hodowcy całkiem się wycofali, z góry przewidując porażkę.

Zaraz w pierwszym w pierwszym biegu o ponętną nagrodę 4000 rs. imienia ks. Woroncowa-Daszkowa, losy ważyły się jedynie pomiędzy trzema naszemi najlepszemi trzylatkami, jakiemi były: „Baronet" L. hr. Krasińskiego, „Arkonja" p. Ursyna. Niemcewicza i „Kordecki" p. L. Grabowskiego. Od startu wiodła gonitwę „Arkonja", przed pół metą wszakże minął ją „Baronet" i doszedł pierwszy, na długość konia była drugą „Arkonja", trzeci przy jej siodle „Kordecki." „Baronet" tym sposobem po raz czwarty zaznacza swoją przewagę. Dystans 2 w. 378 sąż. zrobiono w 3 min. 25 sek.; pierwsza nagroda wyniosła 4600 rs., druga 1000 rs., trzecia 150 rs., nadto hr. Krasiński, jako hodowca zwycięzcy, otrzymał przedmiot srebrny wartości 500 zł.

Drugi wyścig o nagrodę 800 rs., na dystansie 2½ wiorsty poprowadziła i skończyła w 3 min. 9 sek. „Mascotte" p. Mysyrowicza, dotychczas bardzo nieszczęśliwie biegająca; „Telegraf" T. Dorożyńskiego przyszedł trzeci.

Do wielkiego *handicapu* 2000 rs. stanęły tylko trzy konie polskie: „Arlekin" i „Gianr" T. Dorożyńskiego i „Maryna Mniszchówna" L. Grabowskiego. „Arlekin" poprowadził bieg i zwyciężył, na długość konia był za nim „Gianr." Nagrody wypadły 2600 rs., 500 rs. i 100 rs.; dystans 3 w. 211 sąż. zrobiono w 4 m. 31 sek.

Do wyścigu dwulatków stanęły trzy konie. „Count Grabowski" p. L. Grabowskiego z miejsca idąc pierwszy, pokonał o łeb „Palmerstona"

— A cóż mąż mówił? Pewnie był strasznie zły.

— Gdzież tam! zawołała Augusta, i cała jej twarzyczka rozjaśniła się jednej chwili — on nie miał ani jednego słówka cierpkiego ani dla mamy ani dla mnie. Wziąwszy mnie za obie ręce i patrząc mi serdecznie w oczy zapytał: „Augusto, czyż nie było lepiej wszystko mi powiedzieć, jak stoją nasze sprawy? Wszystko natenczas można było w dobry sposób ułożyć." Więc na to rzuciłam mu się na piersi, płakałam i mówiłam: „Wybacz mi Franiu, już nigdy nie będę miała przed tobą żadnej tajemnicy." Przyrzekłam mu być zawsze szczerą i otwartą w zamian za jego szczerość i otwartość.

— Postąpiłaś uczciwie — odrzekłam — ale nie pojmuję, jak można się było dla tych kilku mebli tak bardzo egzaltować.

— Była to pierwsza przykrość, którą wyrządziłam mojemu Franiowi, a ja go tak kocham!

Roześmiałam się mimowoli.

— No — zawołałam — jako narzeczony miał on od ciebie niejedno do zniesienia....

Augusta zaczerwieniła się jeszcze bardziej niż poprzód.

— Narzeczonego wyszukała mi mama — rzekła z pewnem zażenowaniem, lecz tonem stanowczym, jak gdyby się chciała bronić — a ja myślałam w mojej naiwności, że przyjaźń, którą czułam dla niego, była tem, co ludzie zowią miłością.

— Więc czułaś tylko przyjaźń dla niego?

— I tej nawet niezupełnie. Zachciało mi się być narzeczoną, i mama sobie tego życzyła, a że Frania można było najłatwiej dostać, padł los na niego. Gdyby mi był zwrócił pierścionek... byłabym chwilę zżymała się z gniewu, ale w gruncie rzeczy nie byłabym się martwiła...

— A teraz go kochasz?

— Nadewszystko! — zawołała z głębi duszy, a oczy jej płonęły. — Teraz jest przecież moim mężem! — Potem pochyliła się zaambarasowana nad pudłem z piórami, jak gdyby była za dużo powiedziała, i zajęła się robotą kwiatów z wielkim zapałem...

Augusta zmieniła się do tego stopnia, że wydała mi się zagadkową osobą. Choć na dworze deszcz ciągle rosił, postanowiłam przecież zabrać się do domu. Augusta chciała mnie koniecznie zatrzymać, dopóki jej mąż nie nadejdzie, który miał wrócić lada chwilę, lecz gdym się nie dała namówić, chciała choć pokazać mi całe ich mieszkanko.

Obok jadalnego pokoju znajdował się pokoik o jednem oknie, z pułkami, pełnemi książek, biórkiem i fotelem. To był pokój jej męża. Po drugiej stronie przytykała kuchnia, a obok próżna izdebka.

— Jakto, nie macie służącej?

— To nam na teraz trochę za kosztowne — odparła — wszak i ja mam silne ręce...

Sypialnia była milutka, łóżka czyściutko zaścielone i w zupełnem porządku. Augusta zbliżyła się ku jednemu z nich i gładząc, przeciągła ręką po kapie, choć nie było na niej ani jednego fałdu.

— Tu pewnie spi twój mąż? — zapytałam.

— Tak jest — odrzekła.

Właśnie gdym wychodziła, wszedł pan Weigelt. Przywitaliśmy się. Żonę ucałował serdecznie, a ona rozpromieniła się radością. Przypatrzyłam się dobrze młodemu człowiekowi, lecz przyznam się, że zrobił na mnie to samo mizerne wrażenie co zawsze. Pożegnałam ich i odeszłam.

— W moim guście nie byłby on wcale — mówiłam do siebie, drepcząc po schodach — lecz dla Augusty jest widocznie jak ulał. No, no, zobaczymy, dopóki będzie u nich trwał miesiąc miodowy.

Gdym weszła w atmosferę klinkerfusowych opadów, przejął mnie dreszcz, a deszczyk wydał mi się jeszcze zimniejszym niż przedtem. Zdawało mi się doprawdy, jak gdybym tam na górze była siedziała w promieniach słońca, pomimo, że okna wychodzą na północ, a niebo obwieszone szaremi chmurami... (C. d. n.)

p. Wł. Mysyrowicza. Dwulatki szły jak strzały, gdyż wiorstę zrobiły z niebywałą szybkością w 1 m. 9 sek.; nagroda wyniosła 525 rs. i 150 rs.

Tunel między Kopenhagą a Malmö. Projekt zbudowania Tunelu pod Sundem, między Kopenhagą a Malmö (w prowincji szwedzkiej Skane), powzięty przez konsorcjum francuskie, wzbudził wielkie zajęcie w krajach skandynawskich. Rządy duński i szwedzki również zajęły się owym projektem, lecz pierwszy z nich oświadczył, iż będzie mógł udzielić żądaną koncesje tylko wówczas, gdy specjalna komisja, złożona z techników, wyda przychylną opinię o całym projekcie i korzyściach, wypływających z jego urzeczywistnienia. Obecnie szwedzki wydział budowli lądowych i wodnych zajęty jest badaniem projektu. Przedsiębiorcy zamierzają roboty około wykonania tunelu rozpocząć w rok po otrzymaniu koncesji, a ukończyć je w przeciągu lat 10. W kołach kompetentnych twierdzą jednak, iż budowa tunelu, w razie, gdyby była prowadzoną jednocześnie po stronie duńskiej i szwedzkiej, może być ukończona w przeciągu sześciu lat, zwłaszcza że grunt wapienny Sundu nie przedstawia wielkich trudności w przebiciu.

Przysłowia perskie. Kłamstwo, które daje spokój duszy, lepsze jest, aniżeli prawda, która niepokój przynosi.

Rozumny nieprzyjaciel jest lepszy, niż przyjaciel głupi.

Gdzie wąż — tam i złoto, gdzie róża — tam i ciernie.

Głupiemu najlepiej nie odpowiadać, a na pożyteczne najlepsza kara — nie zwracać wcale uwagi.

Głupiec jest własnym nieprzyjacielem, jakże więc przyjacielem czyim być może?

Nierozumnego po tem poznasz, że się irytuje bez przyczyny, mówi nie w porę, każdemu ufa, zmienia się bez powodu, szuka za takimi, którzy mu nie liczni, przyjaciela od nieprzyjaciela rozeznać nie umie.

Tajemnica jest twoim niewolnikiem, dopóki ją utrzymujesz; skoro ją zdradzisz, wtedy stajesz się jej niewolnikiem.

Ucho igły jest dość przestronnem dla dwóch przyjaciół, za to świat jest za mały dla dwóch nieprzyjaciół.

Trzy rzeczy przedłużają życie: dobre suknie, dobry dom i dobra żona.

Obawiajcie się tego, który się was boi.

Przed przyjacielem odsłaniaj o tyle tylko swoje tajemnice, abyś przy sprzeczce z nim, nie żałował tego i nie cierpiał na tem.

Zapadnięcie torfowiska. W gminie czerwińskiej, w powiecie oszmiańskim, w guberni wileńskiej, stał się niezwykły wypadek, który umocnił w przesądzie tamtejszy lud. Rzecz tak się miała: W pobliżu wsi Bożyszcze, znajduje się ogromne torfowisko, które uważane jest przez lud prosty za siedlisko djabła. Według podań miejscowych, miał tu niegdyś zginąć możny pan, który wraz z pocztem, zaprzężonym czterema końmi, zapadł pod ziemię. Duch jego po dziś dzień pokazuje się, strasząc ludzi spokojnych. [illegible]

— **Tramwajowe** Towarzystwo tryjesteńskie poniosło szkodę 15.000 zł. Jak donoszą z Tryestu, odkryto tam w głównej kasie Towarzystwa brak powyższej sumy. Jeden z urzędników, podejrzany o defraudację, został natychmiast zasuspendowany.

Teatr, literatura i muzyka.

— Na wystawę nieustającą zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (przy placu św. Ducha l. 10), nadesłali swoje najnowsze prace pp. artyści-malarze: Lepszy Edward „Wdowi grosz", obraz olejny, Szanbach „Turczynka", obraz olejny, Kędzierski A. „Na jarmarku", obraz olejny, Radziejowski „Widzenie", obraz olejny, Kochler Wacław „W Łaźni", Trepka Józef „Memento mori", obraz olejny.

— „Źródeł dziejowych", wydawanych staraniem prof. Adolfa Pawińskiego, ukazał się tom XIV. i XV., zawierający dalszy ciąg opisu „Polski w XVI. wieku pod względem geograficzno-statystycznym". Obejmuje pilnie i pracowicie gromadzonych materyjałów przez autora i badania dziejów naszych złożony obraz Małopolski z tysiącami jej zamieszkałych siedlisk, jej miast, miasteczek, wsi, przysiołków i folwarków, wraz z tysiączną rzeszą jej zamożnych właścicieli świeckich i duchownych, lub drobnych posiadaczy, z tysiącami jej kmieci, zagrodników, chałupników i t. p. Praca żmudna, ale jako materjał historyczny — cenna i ważna.

— Nowa przeróbka. „Ogniem i mieczem", powieść Henryka Sienkiewicza, uscenizowana jeszcze w roku zeszłym przez p. Poboga, została powtórnie przerobioną na scenę. Pracę tę wykończył p. Saint-Paul, wybrawszy na głównych bohaterów swej sztuki Zagłobę i Bohuna. P. St. Paul, mimo cudzoziemskiego nazwiska, jest Polakiem.

— Uroczystość. W roku przyszłym przypadnie stuletnia rocznica pierwszego przedstawienia w Pradze, ukończonego w temże mieście „Don Juana" Mozarta. Dyrektor Angelo Neumann zamierza uczcić jubileusz ten niezwykłą uroczystością, na którą zaproszone będą wszystkie zagraniczne znakomitości muzyczne. P. Neumann zawiązał już stosunki z wielkim podskarbim salzburskiego Mozarteum w celu zapewnienia sobie możności dostania na czas uroczystości kilku cenniejszych relikwij. Przedstawienie „Don-Juana" poprzedzone będzie okolicznościowym prologiem, którego treść stanowić ma proces tworzenia nieśmiertelnej opery.

— Zapomniany naród. „Pod tym tytułem jak donosi *Courrier de Londres*, wyjdzie w miesiącu listopadzie, dzieło bardzo poważne i znakomite, ogłoszone staraniem „Towarzystwa literackiego" złożonego z przyjaciół Polski.

„Autorem tego dzieła jest Miss Manda Ashürst Biggs, siostrzenica eksministra M Stansfelda, i sławna tłumaczka poematów narodowych Polski. Książka ta, nie wątpimy o tem, zrobi wielkie wrażenie.

(Z gazety urzędowej).

Licytacje. Sąd obwodowy w Stanisławowie 28. października i 25. listopada, dobra Temerowce, cena 26.973 zł. — Rzeszowski sąd obwodowy 24. września i 3. grudnia, dobra Koniecpol Dąbrowiecki, cena 18.600 zł. — Tarnopolski sąd obwodowy, 10. listopada, realność l. 22|25 w Tarnopolu, cena 40.000 zł. — Sąd powiatowy w Kętach, 13. października i 17. listopada, realność l. 49 w Bulowicach, cena 932 zł. 50 ct.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 28. sierpnia.

(*dr.*) Wiadomość o ważnych wypadkach, które odegrały się w nocy z 21. na 22. sierpnia, z piątku na sobotę, w Sofii i Widdyniu potrzebowała, w wieku telegrafów przeszło 30 godzin czasu by dojść do Wiednia. Przerwał ona niedzielny spokój nielicznych sfer giełdowych, bawiących przez niedzielę w Wiedniu, a wywarłszy w pierwszej chwili nadzwyczaj deprymujące wrażenie spowodowała nagły i gwałtowny spadek papierów wartościowych, a w pierwszym rzędzie akcyj zakładu kredytowego i rent państwowych, między któremi najbardziej ucierpiała złota renta węgierska, która w ostatnich czasach szczególnej stała się *par excellence* papierem spekulacyjnym Na szczęście brak w niedzielę urzędowej giełdy spowodowało to, że panika nie przybrała groźniejszych rozmiarów, zaś giełda poniedziałkowa liczyła się już nietylko z rewolucją bułgarską ale także i przeważnie z komentarzami do niej półurzędowych dzienników niemieckich, o których wiadomo, że są wiernem echem zapatrywań wychodzących z pałacu ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie, a które z nadzwyczajną i zadziwiającą szybkością oznajmiły zdumionemu światu, że wypadki w Bułgarji bynajmniej nie zagrażają pokojowi europejskiemu, że detronizacja księcia Aleksandra raczej uważaną być ma jako pokojowe załatwienie zagmatwanej sprawy bułgarskiej, jako szczęśliwe rozwiązanie niebezpiecznej i groźnej na półwyspie Bałkańskim sytuacji.

Giełda temu zapewnieniu uwierzyła, a sądząc z pospiechu, z jakim to hasło z Berlina wydanem zostało i z głosów półurzędowych dzienników rosyjskich jednocześnie telegraficznie sygnalizowanych, przyszła poniekąd do przekonania, że rewolucja bułgarska dokonaną została nie przeciw woli, lecz za wiedzą i wolą księcia Bismarka, któremu następnie przypisywano nawet autorstwo tej w Kissingen i Gasteinie ułożonej tragedji; giełda przyzwyczajona oceniać fakta polityczne nie z punktu widzenia etycznego i moralności publicznej, lecz liczyć się z niemi tylko o tyle, czy i o ile mogą wpływać na wzajemny do siebie stosunek pierwszorzędnych mocarstw, przyjęła ten najświeższy utwór dyplomacji europejskiej jako nowy dowód niezachwianej woli żelaznego kanclerza utrzymania *coute que coute* pokoju europejskiego.

Wobec takiego rozumowania wypadki bułgarskie straciły w oczach świata finansowego groźny swój charakter a w ślad za tem i kursa papierów, które dzień przedtem tak były spadły, szybko znowu się podniosły, a cały przewrót bułgarski pozostawił w poniedziałek małoznaczące ślady: 1 złr. 25 ct. na akcjach zakładu kredytowego, a niespełna ³/₄ procentu na rencie złotej węgierskiej. Cyfrowo bowem przedstawia się przebieg pierwszych dwóch dni na giełdzie wiedeńskiej jak następuje. Akcje zakładu kredytowego notowały w sobotę 281.25, w niedzielę spadły na 274, zaś w poniedziałek płacono znowu 280; renta złota węgierska z kursu sobotniego 109 spadła w niedzielę na 106.50, w poniedziałek zaś notowano znowu 108. Inne papiery jeszcze mniejsze w poniedziałek wykazywały różnice w porównaniu z kursami sobotniemi.

Usposobienie to jednak niedługo trwało. Sprawy bowiem w Bułgarji inny wzięły obrót aniżeli to przypuszczać kazały głosy inspirowanych półurzędowych dzienników wiedeńskich i rosyjskich. Rewolucja po trzech dniach wywołała kontrrewolucję wielkich i z każdym dniem bardziej wzrastających rozmiarów, która z jednej strony jest wstanie zrehabilitować armię i naród bułgarski w opinii świata, z drugiej stony zaś zmieniła postać rzeczy na półwyspie Bałkańskim, a ogólne położenie polityczne tamże uczyniła znowu groźnem dla pokoju europejskiego. Ze zmianą sytuacji politycznej w Bułgarji zmieniło się też usposobienie sfer giełdowych. Tu i tam optymizm ustąpił miejsce pesymizmowi.

Przez dwa dni giełda usiłowała ze skutkiem naprawić wyłom zrobiony w jej pozycji, w następujących jednak dniach sama niszczyła rezultat swojej dwudniowej pracy. Reakcja ta opanowała nietylko koła i sfery spekulacyjne, ale także prywatny kapitał dał się porwać temu prądowi, przez co mdłe usposobienie objęło także i takie papiery wartościowe, które z natury swojej nie podlegają, a przynajmniej nie powinny podlegać wpływom giełdowej gry codziennej, jak obligacje pierwszeństwa, akcje kolei gwarantowanych i losy państwowe i prywatne, procentowe i bezprocentowe. We wszystkich tych papierach podaż była znaczną, wskutek czego i kursa przy ograniczonych zresztą transakcjach uległy zniżce.

Mylne z początku pojmowanie położenia politycznego panowało nietylko na giełdzie wiedeńskiej, lecz było ono wspólne wszystkim giełdom europejskim, za to i refleksja przyszła jednocześnie na wszystkich targach pieniężnych, w Berlinie, Paryżu i Londynie, wszędzie ta sama zapanowała tendencja.

Na giełdzie wiedeńskiej notują dzisiaj: akcje Zakładu kredytowego austrjackiego 279.70, węgierskiego 288.75, Anglosy 111.50, Unionsbank 73.25, Bankverein 103, bank dla krajów (Länderbank) 215.50, kolej Karola Ludwika 192.50, Państwowa 231.25, Czerniowiecka 228, Północna 2272.50, Południowa 113.75, Węgiersko-północno-wschodnia 175, renta papierowa 84.80, renta złota austrjacka 119.40, renta złota węgierska 108, losy premiowe węgierskie 120.75, losy regulacji Cisy (Theissloose) 126.50.

Na targu lwowskim ciągle jeszcze panuje cisza. Przy ograniczonych obrotach ceny pozostały bez zmiany. Dzisiaj notują: 5-prc. listy zastawne Towarzystwa kredytowego 102.20, 4-prc. listy stare 96.50, takież listy nowe 94.20, 4½-pr. listy Banku krajowego 96.40, listy komunalne 100.25, 6-prc. listy hipoteczne 103, 5 prc. listy hipotyczne niepremiowane 100.25, premiowane 102.60, 4½-prc. pożyczka krajowa 96, obligacje indemnizacyjne 105.20, ruble 121.75.

Galicyjskie Towarzystwo leśne. Stosownie do uchwały wydziału z d. 22. lipca b. r., odbędzie się VI. walne zgromadzenie Towarzystwa leśnego galicyjskiego we Lwowie d. 11., 12. i 13. września, połączone z wycieczką do lasów w Hołosku i w Brzuchowicach.

Wzywając do jak najliczniejszego udziału w walnem zgromadzeniu, wydział uprasza członków Towarzystwa, by raczyli zawiadomić go o swojem przybyciu zapomocą karty korespondencyjnej — najdalej do 5. września — aby wydział podług liczby uczestników poczynić mógł wczesne zarządzenia.

Wydział udał się do wszystkich kolei żelaznych o zniżenie cen jazdy. Kolej Łupkowska przyznała już 25 procent. O zniżeniu na innych kolejach będą uczestnicy zawiadomieni. W tym celu jednak muszą postarać się o karty legitymacyjne na rok 1886.

Program zjazdu jest następujący:

Dnia 10. września o godzinie 7. wieczór zebranie powitalne w sali kasyna miejskiego. Dnia 11. i 13. o godzinie 9. rano i o godz. 5. popołudniu obrady w sali radnej w ratuszu. D. 12. o godz. 7. rano wycieczka do lasów w Hołosku i Brzuchowicach pod przewodnictwem p. Roderyka Schuppa.

Przedmiotami obrad będzie sprawozdanie wydziału za lata 1885. i 1886.; zdanie liczby z obrotu funduszów w latach 1885. i 1886.; i uchwalenie budżetu na r. 1887; wybór miejsca przyszłego zjazdu; wybór prezesa, dwóch wiceprezesów i ośmiu członków wydziału; wybór komisji rewizyjnej; sprawa dalszego wydawnictwa czasopisma *Sylwan*; upoważnienie wydziału do przyjmowania nowych członków; wnioski członków. Nadto będą rozbierane: O zalesieniu piasków lotnych; ref. Emil Hołowkiewicz. O ile obserwacje fenologiczne służą do zbadania odmian klimatu krajowego; ref. dr. Tomasz Stanecki. Ważność stacyj doświadczalnych dla nauki i praktyki; ref. Henryk Strzelecki. Sprawozdanie z odbytej wycieczki do lasów miejskich w Hołosku i Brzuchowicach. Doniesienia z dziedziny gospodarstwa lasowego w ogólności, a w szczególe o stanie odnowień leśnych, o klęskach elementarnych, o szkodach wyrządzonych przez zwierzęta itd.; ref. Jan Ligman.

Narady cukrowników w Charkowie Dnia 20. b. m. odbyło się w Charkowie pierwsze posiedzenie giełdy i cukrowników. Z liczby zebranych, 17 członków wypowiedziało się za ograniczeniem produkcji cukru, powstawał zaś przeciw temu tylko jeden Ostatecznie zebranie przyszło do wniosku, iż produkcja cukru powinna być ograniczona do 19,500.000 pudów.

Bank galic. dla handlu i przemysłu prostuje w następujący sposób wiadomości, któreśmy podali o nim przed trzema dniami, czerpiąc z *Nowej Reformy*.

„Zamieszczona w nr. 193 *Nowej Reformy*, a przez inne dzienniki powtórzona wiadomość, iż w skutek rzekomego zachwiania się naszej instytucji wszyscy dyrektorowie przybyli do Krakowa i że komisarz rządowy c. k. radca skarbu Usarski przerwał z polecenia c. k. namiestnictwa swój sześciotygodniowy urlop, jest we wszystkich szczegółach nieprawdziwa, oprócz że c. k. radca skarbu Usarski przybył rzeczywiście na kilka dni do Krakowa, lecz nie w charakterze urzędowym i jakto na zapytanie podpisanej dyrekcji w tym kierunku mu uczynione wyraźnie oświadczył, przybył wyłącznie w celu konsultacji lekarskiej i ani od namiestnictwa ani od innej władzy żadnych zgoła co do naszego banku nie otrzymał poleceń. Wyjaśnienie powodów swego przybycia przesłał c. k. radca Usarski z dnia 25. b. m. sam do *N. Reformy*.

Wyrób piwa w Galicji. W miesiącu lipcu r. 1886 w 152 browarach galicyjskich wywarzono 38.117 hektolitrów piwa. Największa ilość browarów funkcjonowała w powiecie skarbowym rzeszowskim 27 (4.325), brodzkim 20 (2.784), tarnopolskim 15 (1.894), sanockim 13 (2.039), krakowskim 12 (3.981), przemyskim 11 (2.915), nowosądeckim 10 (2.836), stanisławowskim 9 (1.829), tarnowskim 8 (2.143), lwowskim 8 (1.323), samborskim 7 (2.756), we Lwowie, jako mieście zamkniętem 5 (wywarzono 6.880 hekt.), w Krakowie 4 (wywarzono 2.256 hekt. piwa), w powiecie skarbowym kołomyjskim 3 (156 hekt. piwa).

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu lipcu r. 1886 wyrobiono w 14 gorzelniach galicyjskich ogółem 120.906 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym stanisławowskim 5, w których wyrobiono (62.390 opodatkowanych stopni alkoholu), w kołomyjskim 4 (32.968 opodatkowanych stopni alkoholu), w samborskim 3, krakowskim i lwowskim po jednej. W powiatach zaś brodzkim, nowosądeckim, przemyskim, rzeszowskim, sanockim, tarnopolskim i tarnowskim wszystkie gorzelnie były zamknięte.

Produkcja i sprzedaż soli. W miesiącu lipcu roku bież. wynosiła produkcja soli w Galicji 137.634 cetnarów metr., sprzedaż zaś 105.565 cetn. metr. W tym samym miesiącu roku zeszłego wynosiła produkcja 134.503 cetn. metr., sprzedaż zaś 98.334 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu czerwcu roku bież. wyprodukowano o 3.131 cet. metr. więcej,, sprzedano zaś o 6.731 cet. metr. mniej niż w tym samym miesiącu roku zeszłego.

Ostatnie notowania produktów

z d. 28. sierpnia 1886.

Lwów pszenica 7.85 do 8.30, żyto 5.85 do 6.20, jęczmień 6.— do 7.50 owies 5.25 do 5.80, groch 6.— do 10.—, wyka — — do —.—, rzepak 9.— do 9.20, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 44. do 50.—, koniczyna biała 45.— do 66.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol, pszenica 7.75 do 8.20, żyto 5.65 do 6.05, jęczmien 6.— do 7.—, owies 5.35 do 5.50, groch 6.— do 9.50, wyka 6.— do 7.—, rzepak 9.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 45 — do 50.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Podwołoczyska, pszenica 7.75 do 8.15, żyto 5.60 do —.—, jęczmień 5.60 do 6.75, owies —.— do —.—, groch 6.— do 8.50, wyka .— do —.—, rzepak 9.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 43 — do 50.—, koniczyna biała 45.— do 95.—, koniczyna szwedzka 25 — do 30.—.

Jarosław, pszenica 8. do 8.65, żyto 6.— do 6.25, jęczmień 6 — do 7.50, owies 5.25 do — —, groch 0.— do .—, wyka .— do —.—, rzepak 9.— do 9.25, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 45.— do 50.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, konicz. szw. 25.— do 30.—.

Czerniowce, pszenica 8.20 do 8.50, żyto 5.80 do 6.—, jęczmień 5.50 do 6.40, owies 4.40 do 5.—, groch —.— do —.—, wyka —.— do —.—, rzepak 8.75 do 9.—, lnianka — do .—, koniczyna czerw. 40.— do 50. , koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów 26.— do —.—.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów 10.— do 20.— nominalnie. Nowy chmiel od 60.— do 70.— złr. za 56 kilo.

Telegramy targowe z dnia 27. sierpnia:

Wiedeń. Pszenica za 100 kilo — — zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 27.— do 27.25 zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień 8.58 zł. do 8.60 zł.; rzepak od .— zł. do . zł.

Berlin Pszenica żółta na mies. sierpień 157.25 m.; żyto — m.; spirytus 39.25 m.; olej rzepakowy — . m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 50.40 fr.; olej rzepakowy . fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —.— zł.; Brema loco 6.20, Hamburg loco 6.20, na sierp. 6.10, na sierpień-grudz. 6.35; Antwerpia na sierp. 15.³/₄; Nowy-York 6.⁵/₈, Filadelfia 6.⁵/₈.

Wiedeń d. 26. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 2596 sztuk nierogacizny, 2926 sztuk cieląt, 7905 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę od 33 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku

Za cielęta płacono od 32 zł. do 40 zł., wyjątkowe po 41 do 50 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce eksportowe płacono od 18 zł. do 20 zł. 50 ct. za parę i po 40 do 44 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Ostatnie wiadomości.

Dzień dzisiejszy będzie pamiętnym dla miasta naszego, bo dziś przed południem po wspólnej naradzie z braćmi swymi, zdecydował się ks. Aleksander wrócić do Bułgarji, i o godzinie 11. zamówiono już pociąg osobny do Bukaresztu, a o godz. 1. przyjechał do hotelu francuskiego p. Oesterreicher, dyrektor kolei czerniowieckiej z zawiadomieniem, że wszystko do podróży gotowe.

Liczni mieszkańcy Lwowa, do których doszła trzymana w tajemnicy wiadomość o postanowieniu wyjazdu księcia Aleksandra do Czerniowiec, osobnym pociągiem, o godz. 2 min. 15 popołudniu zgromadzili się na dworcu kolei Karola Ludwika, chcąc serdecznie pożegnać znakomitego gościa i sławnego w historji bułgarskiej bohatera.

Panie wystąpiły w świątecznych toaletach z bukietami o wstęgach opatrzonych w stosowne napisy; dzieci kwieciem usłały drogę z poczekalni I. kl. na peron, drogę ujętą w ramy żywego szpaleru z męzkiej publiczności.

Na kilka minut przed czasem oznaczonym na odejście pociągu, zawiadomiono publiczność, że książę odjeżdża z dworca czerniowieckiego. Publiczność ruszyła gromadnie do dworca czerniowieckiego, przybyła jednakże za późno, pociąg książęcy bowiem właśnie był odszedł.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 28. sierpnia. Podany w *Tagblacie* okólnik Giersa jest zmyślony.

Konstantynopol d. 28. sierpnia. Według doniesień z Filipopola z d. 25. b. m., komenderujący wojsk rumelijskich, pułkownik Madurów wyruszył z dwoma pułkami i półbaterją do Sofii, aby wesprzeć stronników księcia. Dalej donoszą, że z wyjątkiem 3.500 ludzi, cała armia bułgarska odmówiła przysięgę rewolucyjnemu rządowi prowizorycznemu Cankowa.

Bukareszt d. 28. sierpnia. Utwierdza się coraz bardziej pogłoska, że ks. Aleksander w nocy 21. b. m. nie podpisał abdykacji, a gdy mu rewolwerem grożono, oświadczył, że pod Sliwnicą patrzył śmierci w oczy, i że dla spiskowców ma tylko pogardę.

Bukareszt d. 28. sierpnia. Zmarł metropolita bukareski, naczelnik prawosławnego kościoła rumuńskiego.

Belgrad d. 28. sierpnia. Autentycznie oświadczają, że doniesienia dzienników o mobilizowaniu armii serbskiej nie mają żadnej zgoła podstawy.

Paryż d. 28. sierpnia. Komunikat Ajencji Havasa oświadcza, że wiadomości o zerwaniu stosunków dyplomatycznych Francji z Watykanem są co najmniej przedwczesne.

Rzym d. 28. sierpnia. Encyklika papiezka z okazji rewindykacji Budzina, wykazuje, co papieże czynili dla Węgier, chwali naród węgierski; wzywa episkopat węgierski, aby oświecał lud co do małżeństw cywilnych i z niechrześcianami, potępia szkoły mieszane, i żąda zwrotu majątku instytutów katolickich, tudzież oddania ich pod zarząd biskupów.

Francensbad d. 28. sierpnia. Po konferencji był Bismark na drugiem śniadaniu u Giersa, poczem go Giers z całą rodziną na dworzec kolejowy odprowadził.

Berlin d. 28. sierpnia. Ks. Bismark z żoną powrócił tutaj w nocy.

Londyn d. 28. sierpnia. Po czterodniowej rozprawie odrzuconą została 304 głosami przeciw 181 śród ogromnych aplauzów poprawka Parnella do adresu.

Londyn d. 28. sierpnia. Wszystkie dzienniki zgadzają się w zapatrywaniu, że Książe bułgarski popełniłby wielki błąd gdyby nie powrócił jak najspieszniej na swoje stanowisko w Sofii.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 28. sierpnia. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 191.50 do 194.50, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 227.— do 230.—, Banku hypot. gal. 278.— do 283.— bez dyw., Banku kredyt. galicyjs. 216.— do 220.— bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 101.75 do 102.75, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 96.10 do 97.10, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 101.75 do 102.75, Tow. kredyt gal. ziem. 4% 93.75 do 95.00, Banku krajowego 4½% 96.— do 97.—, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102.50 do 103.50, Banku hipot. gal. 5% 99.90 do 100.90, Banku hipot. gal. 5% wyl. 10% pr. 102.25 do 103.25. III. Listy dłużne za 100 złr, Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—, Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50 —, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.—. IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 6% w. a. I em. 99.75 do 100.75, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 104.75, Pożyczka krajowa 1883 4½% 95.50 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.50 do 19.50, Losy miasta Stanisławowa 27.50 do 31.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.85 do 5.95, Dukat cesarski 5.88 do 5.98, Napoleondor 9.97 do 10.07, Półimperjał rosyjski 10.30 do 10.40, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.21 do 1.23, 100 marek niemieckich 61.55 do 62.20, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 28. sierpnia godz. 1. minut 45. popoł. Alpiny 27.— Węg. akcje kr. 288.50, Anglo-Austr. 111.30 Unionsbank, 73.25, Kolej Kar. Lud. 192.25, Nordbahn 227.—, Kolej Połud. 113.75, Kolej Alföld 191.50. Kolej p. Elżb. 231.50, Kolej lw-czern. 228.—, Węg. Nordostb. 175.—, Wied. Commun. 125.75, Węg. Tabakast 57.—, Elbetal 171.50, Węg. cis. losy r. 126.75, Länderbank 215.50, Zł. ren. węg. 4% 108.—, Bankverein 103.—, Rosyj. rubel papir. 1.22.—, Losy węg. 120.50, Galic. indemniz. 105.25. Kredytowe —.—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 28. sierpnia. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 279.50, Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 192.50, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 10.02½ Rosyj. banknoty 1.21³/₄. Usposobienie: ciche.

Berlin dnia 27. sierpnia. godz. 4 minut 40 popoł. Rosyjs. banknoty 197.00, Akcje kredytowe 453.50, Lombardy 184.00, Galicyjskie 77.60, Pożycz. wschod. 60.60, Austrj. banknoty 161.65.

Paryż 3% Renta 82.70.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.44	4.10	* 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.22

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.50	11.35	—	* 3.56
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	* 2.15	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.35	—	3.30	—

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.07	* 9.38	*6.48	3.33	—.—
Z Wiednia	*8.48	9.50	* 7.26	9.45	7.01
Z Warszawy	*8.48	—.—	—.—	9.45	—
Z Prus	*8.48	—	—.—	—.—	7.01

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.26	10.57	—.—	10.46	—
Do Wiednia (z. prg.)	5.37	*6.55	6.20	3.—	9.30
Do Prus	5.37	*6.55	6.20	—	9.30

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważny od dnia 1. czerwca 1886.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. minut 12 przedpołudniem ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. Husiatyna, Stanisławowa. — O godz. 2. min. 6 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11. min. 27 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. — O godz. 12. min. 1 w nocy mieszany pociąg do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9. min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5. min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5. min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 45 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja. Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Podziękowanie.

Bolesną dotkniętą stratą przez zgon nieodżałowanej pamięci męża mego, przez pół wieku lekarza zamiejskiego w Czortkowie, Jana Schattauera, znalazłam w nieszczęściu mem ulgę widząc cześć oddaną pamięci zmarłego w czasie pogrzebu w dniu 9. b. m. odbytego, za który to dowód uznania dla ś. p. męża mego a zarazem współczucia dla nas pozostałych, Wielebnemu Duchowieństwu, wielce Szanownemu Obywatelstwu miejskiemu i wiejskiemu i całej zebranej parotysięcznej Publiczności niniejszem serdeczne wyrazy wdzięczności składamy.

Erazmina z Wiszniewskich Schattauerowa wraz z synami.

Podziękowanie.

Przygnębiony śmiercią najdroższego i nieodżałowanego brata Dra Antoniego Schattauera, zaledwie mogę zaledwie mogę słów kilka na wyrażenie własnem i całej rodziny imieniem serdecznej wdzięczności i podziękowania tym wszystkim, którzy oddaniem ostatniej posługi zmarłemu uczcili pamięć Jego, czynności lekarskiej i cnót obywatelskich a mianowicie Wielebnemu Duchowieństwu, przyjaciołom, znajomym i kolegom zmarłego, którzy bądź to przysłaniem wieńców żałobnych, bądź obecnością na pogrzebie okazali swe współczucie; nakoniec wszystkim którzy zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzili, dając tak nadzwyczajnie licznem zgromadzeniem się dowód żalu i czci powszechnej jakiej zmarły doznawał.

Lubin Schattauer.

2739 1—1

Na sezon do polowania

polecają

Śrót, lotki, kule i kapsle,

Uniwersalne SMAROWIDŁO

nieprzemakalne do butów,

SMAROWIDŁO podeszwochronne

KORIOSOT

kanczukowe, nieprzemakalne, połyskujące, czarne smarowidło do skór

Czernidło (szwarc) i Lakier

czarny do butów

APRETURA

do konserwowania skóry

Tran rybi do skór

Tłuszcz do broni

PODESZWY

konopne, filcowe, korkowe

Płaszcze gumowe

nieprzemakalne

po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie.

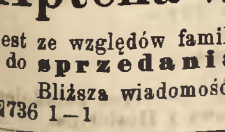
2650 8—?

Apteka w Busku

jest ze względów familijnych natychmiast do **sprzedania za gotówkę.**

Bliższa wiadomość u właściciela.

2736 1—1



F. GUGLA

pierwszy austr.

ZAKŁAD FORTEPIANÓW

we Wiedniu,

I. Hoher Markt Nr. 9.

poleca 7 okt. fortepiany skrzydłowe z płytą metalową od zł. 260—450, nowe 7 okt. fortepiany krótkie (Stutzflügel) o strunach krzyżowych według systemu amerykańsk. zbudowane od zł. 330—600.

nowe 7 okt. krajowe i zagraniczne fortepiany z zupełnemi ramami żelaznemi od zł. 280—600.

ograne 7 okt. fortepiany skrzydłowe, krótkie i pianina od 200—280 zł.

ograne 6½ i 6¾ okt. skrzydłowe fortepiany i krótkie od zł. 80—160.

Za dobroć i wytrzymałość głosu kupionych w naszym składzie instrumentów dajemy 5letnią pisemną gwarancję.

1508 1—6

Uczniów

na wikt i stancję przyjmuje się w przyzwoitym domu pod l. 13 ulica Wałowa II. piętro na lewo przez ganek.

2741 1—2

W wyższym zakładzie naukowo-wychowawczym MARJI ZAGÓRSKIEJ

12 ulica Czarneckiego l. 12

dom Wernera

rozpoczyna się tego roku kurs szkolny z dniem 4. września.

Jak dotąd tak i w roku bieżącym program naukowy w **ośmiu klasach** zastosowany jest ściśle do szkół wydziałowych i zwraca się szczególniejszą uwagę na naukę języków. Nadto obecnie zostaje otwarty jeszcze **dziewiąty** kurs nauki, a to jako uzupełniający ośm klas, a zarazem jako przygotowawczy do osobnego kursu, który zostanie otwarty w przyszłym roku i da sposobność uczennicom do zupełnego przygotowania się dla złożenia egzaminu nauczycielskiego.

WPISY stałych pensjonarek jakoteż dochodzących uczennic rozpoczynają się **d. 27. sierpnia** i trwają codziennie od godz. 11. do 5. po południu.

2723 2—8

Powóz „Landau“

4-siedzeniowy lekki prawie całkiem nowy elegancki do sprzedania w **Wybranówce** stacja kolei Czerniowieckiej.

2735 1—1

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy **placu Halickim l. 14. I. piętro** (gdzie księgarnia polska) i ordynuję od god. 9—1 od god. 3—5. 2599 12 ?

M. D. Lisowski
dentysta.

E. BRULARD,

parisien, donne des leçons de langue française à un prix modéré

5 rue Chorążczyzna 1er étage

27 8 1—2

Powróciłem do Sambora

Dr. Alfred Biegelmayer

prymarjusz szpitala powszechnego.

Każdy nagniotek,

narośl rogową i brodawkę usuwa w krótkim czasie pewnie i bez bolu jedynie za pomocą posmarowania pendzlem, sławny i uznany **środek na nagniotki** jedynie prawdziwy preparowany w Radlauera aptece czerwonej w Poznaniu. Karton z flaszeczką i pendzlem 50 ct. Premiowany złotym medalem. Skład we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera.

1347 13—20

500 fortepianów

(Flügel, Stutzflügel) **pianin i harmoniów** z najznakomitszych firm, dalej fortepiany własnego wyrobu z metalową płytą tonową, nowe i przegrane, u **Bernharda Kohna**, najobfitszym austr. zakładzie fortepianów we WIEDNIU, I. Himmelpfortgasse 20 (we własnym domu), w Pradze Grabeu 32, w Badenie Bahngasse 10. Cenniki gratis.

2656 3—14

10 złr. dziennie

pewnego zarobku może mieć każdy *bez kapitału*

kto się w stałem miejscu swego zamieszkania zająć zechce sprzedażą prawnie wystawionych listów ratalnych. Oferty pod adresem:

Wechselhaus H. FUCHS,

Budapest, Dorotheagasse 9.

2684 2—6

Piersiowe cukierki i sok

SPITZWEGERICH (z babki),

służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia opłucnej, Nieoszacowana ta roślina, którą wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniając się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny a temsamem do przywrócenia zdrowia w tych organach. — Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mieszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny urzędownie zarejestrowany i podpis na kartonie flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70, 40 i 25 ct.** Wysyłki na prowincją za pobraniem.

SCHUTZ-MARKE S&S REEL

WIKTOR SCHMIDT & Söhne

c. k. uprz. kraj. fabrykanci. — Fabryka i wysyłkowy skład we WIEDNIU, IV. Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej.)

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach. We LWOWIE u pp. aptekarzy: Jakóba Beizera, Henryka Blumenfelda, Geilhofera, Ed. Jacewicza (na kolei Karola Ludwika), Mik. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego, dr. Karola Mikolascha, Ad. Musila, Jakóba Piepesa, Podgórskiego, J. Wewiórskiego, Zyg. Ruckera, Sklepińskiego, dalej u kupców pp. K. Bałłabana, Karola Bayera, F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego, St. Markiewicza, Narodnoj Torhowli i St. Wojciechowskiego. W BRODACH w apt. Redera i K. Br. Witosławski. W TARNOPOLU Fr. Jamrógiewicz apt. W STANISŁAWOWIE apt. Adolf Beill, J. Macura. W KOŁOMYI E. Stenzel.

1861 32—50

Zakład Fröhlich

we Wiedniu, I. Bezirk, Grünangergasse Nr. 1.

Ośmioklasowa wyższa szkoła dziewcząt z pensjonatem, półpensjonatem i eksternatem z kursem przygotowawczym. Udzielana bywa muzyka fachowa, języki i malarstwo. Postarano się również o **naukę gry na fortepianie** dla półpensjonarek. Przyjmuje się uczennice do konserwatorjum. Otwarcie 37 kursu szkolnego **dnia 27 września**. Dotąd znajduje się zakład we własnej willi w Baden pod Wiedniem, jednak we wiedeńskim lokalu udzielają się każdej soboty bliższe wiadomości.

1142 1—2

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Publiczność i Wysoką Szlachtę podróżującą, że

Hotel Warszawski we Lwowie

składający się poprzednio z 40 pokoi znacznie rozszerzyliśmy i zupełnie nowo i z komfortem urządziliśmy cenę zaś zniżyliśmy tak, iż pokoje od ct. 60, 70, 90 do 3 złr. za dobę wraz z pościelą liczymy.

Restauracja pod własnym zarządem.

Dołożywszy więc wszelkich starań by hotel nasz stanął na równi z zagranicznemi, ośmielamy się polecić takowy Szanownej PT. Publiczności i Wysokiej Szlachcie.

Z głębokim szacunkiem

W. Schilling i T. Strzelczuk.

Nauczyciel prywatny

z językami i gimnastyką szuka pracy.

Dombrecki, Lwów, Skarbkowska 23.

2737 1—3

Słodkie z cienką łupinką kuracyjne i deserowe

Winogrona

„Chasselas-Mandalin“

codziennie świeże, otrzymuje i rozsela najstaranniej opakowane w koszykach do 5 kilowych franco po zł. 4.20 a. w. koszyk handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Feslawskie winogrona nastaną w pierwszych dniach września.

Polecam również

różne inne owoce deserowe.

2502 3—6

W zakładzie

wychowawczo - naukowym żeńskim

HENRYKI FRANKE

rozpoczynają się zapisy panienek z dniem 28. sierpnia b. r.

ul. Ormiańska l. 16. II. piętro.

2734 1—3

Prawd. węgierskie wina naturalne! wysyła za pobraniem w beczkach od 10 litrów i wyżej:

dobre stare wino stołowe białe po 24 ct. litr
wyśmienite z r. 1872 białe „ 28 „
Riessling z r. 1872 białe „ 35 „
Ruster Ausbruch słodkie białe „ 75 „

WINA czerwone najlepszej jakości od 26 ct. i wyżej, ŚLIWOWICA prawdziwa, zyrmska 75 ct. do złr. 1.20, BOROWICZKA trenczyńska (jałowcówka) 80 ct. do zł. 1.50. — Beczki liczę najtaniej po własnym koszcie i przyjmuję takowe w dobrym stanie po cenie policzonej franco koleją tu i napowrót. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 100 litr daję 5% rabatu. Przy zamówieniach sprzedaż z odkładne podanie stacji kolejowej.

Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (Węgry.)

1216 2—?

C. k. patent owane higieniczne preparaty do racjonalnego pielęgnowania ustnej i zębów **Med. dr. C. M. FABERA**, lekarza przybocznego śp cesarza Maksyka, kawalera orderu legii honorowej itd we Wiedniu.

ESENCJA DO UST EUCALYPTUS,

(premiowana r. 1878 w Paryżu)

działająca wyśmienicie antyseptycznie i antimiazmatycznie, a zarazem jako środek ochronny przeciw dyfteryi, niezawodna na bole zębi każdego rodzaju na niemiły woń z ustnej i żołądka, na zgniliznę zębów itp. Dla dzieci do płukania przed szkołą i po szkole nader polecona. Do odświeżania pokojów niezawodna. Cena flaszki 1 zł. 20 ct.

SPECYFICZNE MYDŁO DO UST „PURITAS“.

Jedyne ongi na wystawie światowej (Londyn 1882) odznaczone medalem nagrody, jako najracjonalniejszy i najdelikatniejszy środek konserwujący zęby. Cena puszki 1 zł.

Gwarantowane SZCZOTECZKI do ZĘBÓW PURITAS

z prawowego drzewa i chemicznie oddzielonego szczeci. Sztuka 50 ct.

Do nabycia we Lwowie w apt. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera, w Tarnopolu u L. Fleischmanna, M. Kahanego apt., w Brodach u M. Redera apt., w Żółkwi u A. Dadleca apt.

1419

Główne biuro wysełek: we Wiedniu, Bauernmarkt 3.



Imienny wykaz

w tym roku szkolnym (1885|6)

w szkole wojskowej FRIESZA majora emeryta

we Wiedniu, Stadt, Schottenbasteigasse 4.

z dobrym i bardzo dobrym * postępem egzaminowym na **jednorocznych ochotników, na przyjęcie do c. k. szkół kadeckich, piechoty, artylerji** a szczególnie **kawalerji** przygotowanych i **aprobowanych 89 frekwentantów:**

Bacher Heinr.	Helfer Paul	Milch Frnst
Bauer Heinr.*	Hess Friedr.	Nechi Rich.
Bauer Karl	Hirschfeld Hugo	Nedbal Bruno
Demel Rud.	Ritter v. Hölder Konst.	Neumann Max
Eissler Bernh.	Holzhausen Adolf	Nikowitz Ferd.
Essinger Franz	Jäger Adolf	Niessner Karl
Essinger Herm.	Jäger Albert	Nowotny Ignaz
Fänner Ludw.	Just Karl	Prossinagg Karl
Graf Festetits de Tolna Rud.	Klemm Franz.	Rheinfelder Wilderich.
Freyer Franz.	Knaust Wilh.	Scherzer Josef
Fromer Mich.*	Kober Adolf	Schönbach Karl
R. v. Galatti And.	Kourad Alfred	Schwarz Adolf
R. v. Galatti Pet.	Kozumplik Franz	Starke Rudolf
Reichsfreih. Gudenus Gordian	Kranner Jozef	Tintner Berth.
Gatscher Eduard*	Künstler Franz	Wagner Ferd.
Goldblat Leop.	Lewy Rich.	Wallauschek Em.
Haroldt Friedr.	Luger Jozef	Weinberger Ulrich
	Mayrhofer Jozef	Zettler Karl*

wszyscy z Wiednia,

Augerer Alex., Währing*	Manz Karl, Wr.-Neustadt
Beck Adolf, Hernals	Martini Ernst, Hernals*
Bischoff Gust., Meran	Neider And., Neufünfhaus
Buck Jul., Oedenburg	Panek Vict., Friedek
Chramosta Josef, Währing	Patsch Adolf, Mödling*
Dannhauser Emil, Innsbruck	Raith Franz, Essegg*
Edelmüllner Rud., Hernals	Schanz Josef, Hernals*
Fischer Mich., Waidhofen an der Ybbs.	Schramek Rud., Hernals
Fischer Rich., Pirken Böhm,	Schuschnig Jos., Hermannstadt
Frierss Jos., Oberhollabrunn	Schwarz Sig., Essegg
Kirschmann Ed. Reichenberg	Stanka Karl, Rabstein, Böh.
Holländer Moritz, Lundenburg	Steffan Rud., Bielitz
Hoss Franz, Donaufeld b Wien	Steck Rud., Atzenbrugg
Klar Herm., Zwittau	Stiepück Herm., Döbling
Kobliha Josef, Prerau	Spitzer Max., Znaim
Kohlbauer Karl, Neulerchfld.	Ullmann Leo, Neudeck
Langiewicz Thaddäus, Konstantinopel.	Wetzler Hugo, Eger
	Wolf Oskar, Rudolfsheim
	Wolfram Albin, Klosterneub.

Spis powyższych **89 frekwentantów** będzie jeszcze temi imionami uzupełniony, którzy aż po ukończeniu tego roku szkolnego (koniec września) mają złożyć egzamina.

Uwaga. Ogólny wykaz wszystkich frekwentantów, którzy z przygotowania w zakładzie do dzisiaj z dobrym lub bardzo dobrym * postępem złożyli egzamina, zawiera **program** (do nabycia darmo we Wiedniu, I. Schottenbasteigasse 4, lub pocztą).

Naprowadzone w spisie nazwiska i mieszkania stanowią **dowód prawdziwości przytoczonego w programie dowodu, że blisko 1000 frekwentantów tej szkoły złożyło publiczne egzamina** zatem ilość tychże wynosi więcej jak drugie tyle wyszłych z innych lub temuż podobnemu zakładów w monarchii austr. węg. Liczba przygotowanych frekwentantów do jednorocznej służby wojskowej wynosi więcej jak poczwórnie, tych do c. k. akademii wojskowych, do szkół kadeckich kawalerzyckich i do technicznych szkół akademickich wynosi potrójnie w stosunku do innych podobnych usiłowań.

Dalej poucza program o obszernych lokalach zakładu tej wojskowej szkoły przygotowawczej i o rozdziale tychże w lokalach szkoły przygotowawczej i o rozdziale tychże w lokalach szkoły i pensjonatu. Wielkiej sali do **egzecyrki dalej ujeżdżalni** nie ma w żadnym podobnym zakładzie, jedynie one znajdują się w zakładzie Friesza, jest to jedyna szkoła, która dba o wykształcenie fizyczne przez jazdę konną, szermierkę, egzycyrkę, gimnastykę i tańcy. Ta dla przyszłego żołnierza tak staranna opieka zwraca się mianowicie dla wykształcenia jednorocznych aspirantów, aby tymże przez ćwiczenia wojskowe ułatwić wstęp.

Program opisuje także uznane urządzenia pyszne tego zakładu pensyjnego, zawiera regulamin karnego postępowania a przytem błogiego porządku z czego wnioskować można o wzorowej organizacji zakładu, jakiej w żadnej innej szkole podobnej nie można znaleźć.

Nowe kursa rozpoczynają się z d. 2. września.

W 8mio klasowym Zakładzie

wychowawczo-naukowym żeńskim

WIKTORJI NIEDZIAŁKOWSKIEJ

we Lwowie ulica Jagiellońska l. 7.

Wpisy uczennic dochodzących i stałych pensjonarek rozpoczynają się d. 28. sierpnia w godzinach od 10 rano do 6. po południu. Kurs nauk zaczyna się d. 4 września r. b.

2738 2—5

TRADE AYALA & Co. MARK.

CHAMPAGNE AYALA & CO.

Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.**

1211 78—7

Berneńskie materje sukienne

Za gotówkę lub pobraniem materje na ubranie zimowe od złr. 4½ i wyżej. Wszystko po nader tanich cenach tylko w składzie fabrycznym sukien **FRYDERYKA BRUNNER, w Bernie,** Fröhlicherstrasse 2. Wzorki na okaz franco, bogato asortowana kolekcja dla panów krawców bez franco.

1423 2 20

Preparaty weterynarskie

wyrobu

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. dostawcy nadwornego,

używane z nadzwyczajną skutecznością w stajniach Jej Mości królowej Anglii i króla Pruskiego, cesarza Niemiec, jak niemniej w stajniach wielu dostojnych osobistości, z nadzwyczajnym używany skutkiem i odznaczony medalem londyńskim, paryskim, wiedeńskim, mnichowskim i hamburskim.

C. k. koncesjonowany korneuburski proszek dla bydła, koni i owiec,; takowy skutkuje jako **proszek pożywny dla bydła** przy regularnem zadawaniu podług długoletniego doświadczenia na **brak chęci do jedzenia, przeciw podojom krwawym, na ulepszenie mleka**, jako środek prezerwatywny na organa oddechowe i trawienia, podtrzymuje istotnie naturalną siłę odporną u zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom i umniejsza inklinację do chorób gruczołowych i kolek.

C. k. uprz. płyn uzdrawiający (Waschwasser) dla koni. Używany na wzmocnienie przed i po wytężających trudach, również jako środek pomagający na zewnętrzne uszkodzenia, gościec, reumatyzm, wywichnięcie, sztywność ścięgni i muszkułów itp. Flaszka 1 zł. 40 ct.; (tylko prawdziwy wtedy, jeżeli szyjka flaszeczki zamknięta jest paskiem **czerwonego papieru**, na którym umieszczono mój **podpis i znak ochronny**).

Pokarm wzmacniający dla koni i bydła do prędkiego podratowania wychudłych i do przyspieszenia tuczności. W skrzynkach po 6 złr., 3 złr. i w pakietach po 30 ct.

Waselina na kopyta końskie na popękane i kruche kopyta, puszka 1 złr. 25 ct.

Kit na kopyta (sztuczny róg). Laseczka 80 ct.

C. k. uprzyw. proszek desinfekcyjny do stajen, tranzetów, kloak, jednocześnie jako wyborny środek wiążący sól nawozową. Pakiet ½ kilo 15 ct., pół skrzynki 1 zł. 40 ct, cała skrzynka zł. 2 40.

Proszek dla nierogacizny do przyspieszania tuczności i jako środek zapobiegający zchudnieniu zwierząt, niemniej jako środek prezerwatywny przeciw zgorzelinie. Wielki pakiet 1 złr. 26 ct., mały pakiet 63 ct.

Mydło do zmywania przeciw chorobom naskórnym u zwierząt domowych, puszka blaszana o 100 gram. 80 ct, puszka blaszana o 300 gram. 1 zł. 60 ct.

2056 1—2

Do nabycia:

We LWOWIE: u pp. aptekarzy: H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Wiewiórski. — En gross u pp.: J. Beiser apt., Z. Rucker apt., K. Krzyżanowski apt., Hübner & Hanke droguer.

W KRAKOWIE: u pp. aptekarzy: H. Markiewicz (przedtem K. Redyk), A. Siedlecki, J. Sobierajski, A. Stockmar, J. Trauczyński, C. Wiszniewski. En gross: M. Jawornicki, J. Janiga, Edw. Kräutler.

Dalej En detail w aptekach.

En gross: przez większe drogerie: Bełz, Biała, Biecz, Bielice, Bóbrka, Bochnia, Borszczów, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Czerniowce, Chodorów, Chorostków, Czortków, Dąbrowa, Dębica, Dobromil, Drohobycz, Frysztak, Gliniany, Głogów, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Kołomyja, Kossów, Krosno, Leżajsk, Milówka, Nadwórna, Nowy Sącz, Niemirów, Podgórze, Przeworsk, Przemyśl, Przemyślany, Radomyśl, Rawa, Rohatyn, Rozdół, Rozwadów, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Sucha, Tarnopol, Tarnów, Ulanów, Ustrzyki, Wieliczka, Wiśnica, Wojniłów, Zaleszczyki, Zakliczyn, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów etc.

Główny skład dla Galicji u pana P. Mikolascha, aptekarza we Lwowie.

Centralny skład rozsyłki: apteka obwodowa w Korneuburgu.

Znajdują się składy jeszcze także we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które podają od czasu do czasu dzienniki.

Ażeby zapobiedz zamianom, uprasza się PT. publiczność, ażeby przy kupnie artykułów zawsze żądano preparatu Kwizdy i baczyła na moją markę ochronną.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 500 złr.

Handel eksportu Bernharda Ticho w Bernie, Krautmarkt Nr. 18

wysyła za pobraniem:

1425 1—20

SUKIENKA DAMSKIE, czystej wełny, we wszystkich kolorach modnych, 10 met. na całą suknię, 100 cmt. szerok. złr. 8.

Zimowa Niger Loden najnowsza i najtrwalsza materja na suknie damskie, 100 cmtr. szer. 10 metr. złr. 5.50.

Indyjskie Foule, *półwełniane* we wszystkich możebnych kolorach, na zupełną suknię, 100 cmt. szer. 10 metr. 4 zł. 50 ct.

Ryps wełniany 60 cmt. szer. 10 metr. 8 zł. 40 ct. **KAZIMIER** półwełniany 100 cmtr. szer. 100 metr. 4 zł.

Czarne Terno 100 cmtr. szer., którego przedtem kosztował łokieć 60 ct. sprzedaję jak długo zapas wystarczy 10 metr. 4 zł. 50 ct.

Barchan **na suknie,** w pysznych deseniach wyborny w praniu, w resztach 10—11 metr. 60 cmt. szer. na suknię 3 zł. 50 ct.

Flanela Walerii pół wełniane w najnowszych deseniach modnych, najlepsze na zimowe suknie 60 cmtr. szer. 10 metr. 4 złr.

DOMOWE PŁÓTNO sztuka ¼ szer. 4 zł. sztuka ⅝ szer. 5 zł. **Weba King** lepsza od płótna nicianego, szt. 30 łok. zupeł. 5 zł. 80 ct.

OXFORD wyborny w praniu, najlepszej jakości 1 szt. 29 łok. komp. 4 zł. 50 ct. **KANAFAS** 1 sz. koloru figow. zł. 4.80. 1 sz. „ czerw. zł. 5.20.

GARNITUR RYPSOWY składający się z 2 kap na łóżko i 1 nakrycie na stół. zł. 4.50. **Garnitur z Juty** 2 kapy na łóżka i 1 na stół. zł. 3.50.

Berneńskie materje na ubrania, palmerston, harlein, mandaryna, na tużurki zimowe i na okrywki, tudzież tyfol, loden, perwian, doskin, w resztkach na zupełne ubranie i tużurki za połowę ceny

Wielki skład warsztacikowych **Chusteczek na głowę** we wszystkich kolor. szt. ¾ wiel. zł. 1.70. **Damskie STANIKI** lub pończoszkowej roboty jupki, 1 szt. większa 2 złr. 30 ct.

Partja wełnianych chustek do okrycia się dla pań, ⁸/₄ dł. we wszystkich gładkich kolorach, także w deseniach, dawniej po 4 zł. 50 ct., obecnie za bezcen **po 2 złr.** Odprzedającym 5prct. rabatu.

Wzory i cenniki gratis i franko.

POMPY

wszelkiego rodzaju dla celów domowych, publicznych, gospodarskich, budowli i przemysłu.

NOWOŚĆ: Według patentowanego postępowania inoksydującego Bower-Barff.

NIEOKSYDUJĄCE POMPY od rdzy ochronione.

WAGI

najnowszej ulepszonej konstrukcji.

Decymalne, centicymalne, pomostowe wagi (Laufgewichts-Brückenwagen) z drzewa i żelaza, dla celów handlowych, przemysłowych, fabrycznych, gospodarczych i innych.

Wagi do ważenia osób, wagi dla gospodarstwa domowego, wagi na bydło.

Towarzystwo komandytowe dla pomp i wyrobu maszyn.

W. GARVENS, we Wiedniu, I. Wallfischg. 14.

Do nabycia za pośrednictwem wszystkich, właściwie handlów maszyn i towarów żelaznych, technicznych i handlów przyborami wodociągów przedsiębiorstw budowy studzien itd. Należy wyraźnie żądać **Garvensa nieoksydujących pomp i Garvensa wag.**

Katalogi gratis i franco. 2618 2—12

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ — ul. Kopernika l. 5.